

DZIEN**10
GR.****BYDGOSKI**

12 stron

ILUSTROWANY

**DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-16. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Naczelne hasło**Konsolidacja i obrona Polski**

Przez łamy prasy codziennej, przez kolumny tygodników politycznych i społecznych, przez arkusze stenogramów dyskusyj sejmowych i senackich, przez sprawozdania z obrad kongresów, przez rozmowy ludzi bliżej i dalej stojących od polityki i to we wszystkich obozach — od miesięcy, coraz wyraźniej wije się jedna nić: — wezwania, westchnienia, wola, życzenia

KONSOLIDACJI!!!!

Długo nie danym było nawet najbardziej obserwowanemu nurtu życia politycznego w Polsce zauważyć tych tendencji. Obudzone do samodzielnego życia państwowego społeczeństwo polskie plawiło się w poczuciu swobody tworzenia obózów politycznych, partij, grup, stronnictw wielotysięcznych i... kilkoosobowych organizacji i organizacyjek. Złoty okres partii politycznych, złoty czas sejmów z 1919-go, 1920-go i 1922-go roku...

Później zaś, kiedy odezwał się Władcy Głos, wydający walkę szybko w pierwszym okresie polskiego życia niepodległego wyhodowanemu egoizmowi partyjnemu — przyszło tu i owdzie

**UPARTE TRWANIE PRZY
BOŻKU PARTYJNYM,**

walka o utrzymanie go przy władzy,
walka — zakończona

**ZWYCIĘSTWEM MYŚLI
PAŃSTWOWEJ**

nad doktryną partyjną.

Wiele lat walczyły siły partyjne z ideą reformy konstytucji, z myślą pod porządkowania interesowi państwowemu interesu klasowego, partykularnego, czy jednostkowego nawet. Szyderstwo i groźba, ironia i próby rewoltu były odpowiedzią na pierwsze wezwania do reform konstytucji marcowej, stworzonej przez partie i dla — partij, podporządkującej parlament, rząd i Głowę Państwa znowie partyjnej, układem sztabów politykierskich.

**Stolica w 19 rocznicę
bitwy pod Rarańczą**

Warszawa, 15. 2. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano w kościele Garnizonowym z okazji 19 rocznicy bitwy pod Rarańczą, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwie obecni byli: generał i wyżsi wojskowi, przedstawiciele władz oraz delegacje związków i organizacji b. wojskowych, należących do Federacji P. Z. O. O. z pocztami sztandarowymi.

Czyż wspomnienia te nie brzmią dziś jak echo zamierzonych epok? — a nie minęło od tych chwil, od przesławnych rebelianckich kongresów więcej niż lat pięć, sześć może...

Po okresie rozbudowy systemu obrony interesów partykularnych, przyszedł okres ich obrony i — oba skończyły się, skończyły się uchwaleniem i wejściem w życie nowej Ustawy Konstytucyjnej,

TRIUMFEM MYŚLI PAŃSTWOWEJ,

zwycięstwem idei nadrzędności interesu państwowego.

Przyszedł po tych dwóch — okres trzeci: — rozproszenia. Zaprzestano bicia pokłonów starym bożkom, zaprzestano ich obrony, dość wredko zresztą i niknąc, rozwiewać się zaczął ich urok.

Odeszli od nich jedni, reformować próbują puste

hasła inni — okazało się, że napausta pustka frazesu była właśnie niczym innym, jak... pustką właśnie. Wiejące nad światem huragany ideowe dokonały reszty.

Okres rozproszenia nie jest jednak nigdy stanem trwałym w życiu narodów. Jest okresem przejściowym po zawałeniu się jednych form organizacyjnych, ale przed powstaniem nowych.

Tych form pragną w Polsce wszyscy — nie tylko jednak form, ale

**SPRECYZOWANIA IDEI, HASEŁ,
CELU NADE WSZYSTKO.**

wokół którego ma nastąpić konsolidacja. Pragną również ci, którzy względnie najdłużej pozostali w służbie powalonych bożków — mówią o tym uchwały kongresów Stronnictwa Ludowego i P. P. S. — pragną młodzi, którzy już są do służby obywatelskiej dla Państwa, ale nie dają się ująć w uścisk obcęgów partyjnych.

Plaszczyzna, na której konsolidacja ma i musi nastąpić, jest ustalona. Ustalił ją Wódz Naczelny w dniu 24 maja 1936 r., mówiąc, że „...hasłem które może być pionem naszym moralnym, jest hasło

OBRONY POLSKI...

Nie ma wyboru, trzeba sobie powiedzieć, — musisz stanąć tu w szeregu obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem!...

Konsolidacja wewnętrzna jest rzeczą, która w Polsce, naszym zdaniem, nadchodzi,

MUSI NADEJŚĆ,

bo w tym kierunku pcha naród jego instynkt. Poczucie solidarności, wspólnej odpowiedzialności za przyszłość Państwa i dążenia do budowy świadomej swego celu i swych przeznaczeń Polski, obrony jej i postawienia na wyżynach kulturalnych i cywilizacyjnych — to znamiona ideologiczne tego trzeciego okresu politycznego żywota odrodzonej Rzeczypospolitej, tego okresu, KTÓRY IDZIE.

**Inspekcja węzła kolejowego
krakowskiego**

Kraków, 15. 2. (PAT.) Dnia 15 lutego p. Minister Komunikacji Juliusz Urych w towarzystwie dyrektorów departamentów technicznych oraz dyrektora biura personalnego Ministerstwa Komunikacji przeprowadził inspekcję poszczególnych oddziałów dyrekcji kolejowej w Krakowie oraz węzła krakowskiego, po czym odbył odprawę z naczelnikami służb i biur. O godz. 17.30 p. minister opuścił Kraków, udając się do Warszawy.

Pierwsze oficjalne zdjęcie angielskiej pary królewskiej

Na zdjęciu widzimy króla Jerzego w mundurze admirałskim.

Fantastyczne wiadomości**Prasa paryska o polowaniu w Białowieży i...
wcieleniu W. M. Gdańska do Rzeszy****Energiczne zdementowanie bzdurnych plotek**

Paryż, 15. 2. (PAT.) W związku z zapowiadaną wizytą premiera Goeringa i prez. Senatu gdańskiego Grejera w Polsce niektóre pisma francuskie jak np. „Paris - Midi“, „Paris - Soir“, „Intransigeant“, „Echo de Paris“ i „L' Oeuvre“ jak również agencja Havasa, podały szereg fantastycznych wiadomości, wiążących te wizyty ze sprawą Gdańska. Pisma te doniosły mianowicie, że jakoby w bliskim czasie nastąpić miało „wcielenie W. M. Gdańska do Rzeszy“. W czasie polowania w Białowieży, premier Goering miałby odbyć na ten temat rozmowy z kompetentnymi czynnikami polskimi.

Powyższe doniesienia prasy paryskiej spotkały się z bardzo ostrą reakcją prasy niemieckiej, która zaprzeczyła

kategorycznie tym fantastycznym pogłoskom.

Agencja Havasa, która podała powyższą wiadomość, zaprzeczyła jej w dniu dzisiejszym.

Również poważny dziennik polityczny „Le Temps“ zamieszcza zaprzeczenie tych pogłosek, oświadczając w dzisiejszym komentarzu, iż nawet nie zamieszczał tych informacji, uważając je za nieprawdopodobne.

W związku z fantastycznymi wiadomościami szerzonymi przez niektóre dzienniki francuskie, Senat Wolnego Miasta ogłosił dziś komunikat prasowy, który bezwzględnie potępia kampanię prasową części prasy paryskiej, określając ją, jako propagandę podżewczą.

2

**Poprosi...
Dwie różne miary**

W Polsce wiemy oddawna, jakie różnice zachodzą u nas i u naszych zachodnich sąsiadów, jeśli chodzi o wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań. Prasa niemiecka nap. oznajmia całemu światu, że skrupulatnie wykonuje pakt nieagresji w dziedzinie stosunków kulturalnych, że nie zamknęła od 1923 r. ani jednej szkoły polskiej (co zresztą nie jest zgodne z prawdą) itd. itd., ale nie pisze, że w drodze presji moralnej, czy ekonomicznej po przez chlebodawcę lub wogóle przez społeczeństwo, wytwarza warunki uniemożliwiające zakładanie szkół.

Podobne metody zastosowali Niemcy w dziedzinie wymiany dzieci niemieckich z Polski i polskich z Niemiec na okres wakacji letnich. Umowa z ubiegłego roku zawarta przez przedstawicieli Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech przewidywała wymianę równego kontyngentu dzieci polskich i niemieckich, przy czym akcja miały być objęte wszystkie tereny, na których Polacy zamieszkują. Tymczasem w Prusach Wschodnich, gdy już 20 dzieci było przygotowanych do wyjazdu do Polski, urządzili Niemcy taką nagankę, że dzieci do Polski nie przyjechali.

W bieżącym roku, jeżeli dojdzie do nowej umowy w tej sprawie, należałoby stanowczo zabrać się przed takim zaskoczeniem ze strony impulsywnego społeczeństwa niemieckiego w Prusach Wschodnich. Albo... niech Niemcy powiedzą, że z Prus Wschodnich nie wypuszczą dzieci do Polski. Wtedy sprawa będzie już jasna.

**Marszałek Śmigły-Rydz
członkiem honorowym Polskiej Y.M.C.A.**

(ch) Warszawa, 15. 2. (tel. wł.). W dn. 14 bm. odbyło się w lokalu rady krajowej Polskiej YMCA nadzwyczajne zebranie tej organizacji, z udziałem delegatów wszystkich ognisk polskich. Zebranie jednogłośnie uchwaliło nadać najwyższą godność organizacyjną, a mianowicie 1-szego członka honorowego Polskiej YMCA Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi. Godność tę piastował od roku 1923 Marszałek Józef Piłsudski.

Marszałek Śmigły - Rydz godność tę przyjął i wyraził zgodę na objęcie przewodnictwa komitetu honorowego.

**Tournee odczytów Iłakowiczówny
po krajach bałtyckich i skandynawskich**

Sztokholm, 15. 2. (PAT.) Znana poetka Kazimiera Iłakowiczówna, która odbywa tournée odczytów po krajach bałtyckich i skandynawskich, przybyła

dzisiaj z Helsingforsu do Sztokholmu. 18 lutego p. Iłakowiczówna wygłosi odczyt o Marszałku Piłsudskim.

Plan parcelacyjny

Na Pomorzu zostanie rozparcelowanych w roku 1937 — 11270 ha, a w roku 1938 — 14.000 ha

(ch) Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw” nr. 10 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu na rok 1937 imiennego spisu nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi.

Z ilości tej 16.951 ha przypada na teren woj. poznańskiego i 11.270 ha na teren woj. pomorskiego.

Na mocy tego rozporządzenia, 66.425 hektarów, brakujących do wypełnienia planu parcelacyjnego na rok 1937, zostanie poddanych przymusowemu wykupowi na parcelację, zgodnie z art. 19 ustawy z roku 1925.

(ch) Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.) Dzisiaj ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1938. Łącznie rozparcelowanych ma być 100.000 ha z czego 25.000 ha przypada na Wielkopolskę i 14.000 ha na Pomorze.

Życie w Madrycie płynie normalnie mimo, że obok płonie pożoga wojenna

Londyn, 15. 2. (PAT.) Specjalny go-repondent Reutersa donosi: Życie w Madrycie jest prawie normalne. Teatry, kinematografy i kawiarnie są przepelnione, z wyjątkiem położonych w bezpośredniej strefie wojennej. Apropozycja miasta pozostawia wiele do życzenia, dzięki jednak wysiłkom władz ludność stolicy daleka jest jeszcze od śmierci głodowej. Po długim wyczekiwaniu w ogonku można nabyć na kartki ryż, soczewicę, groch i fasolę. W tych samych warunkach można się zaopatrzyć w oliwę i czekoladę, zupełnie natomiast brakuje masła i mleka, które w stanie skondensowanym można nabywać jedynie za receptami lekarskimi. Wielkie trudności napotyka się również przy nabywaniu mięsa, węgla i owoców, prócz pomarańczy.

Mówiąc o operacjach wojennych, generał oświadczył: Wojenka nieprzyjacielskie sądzę, że zatrzymały nasz marsz na Motril, mnie jednak nie interesuje obecnie posuwanie się

w kierunku Almeria. Miasto to zostanie zdobyte tak jak Malaga, z tą samą łatwością, lecz nastąpi to w chwili, gdy to postanowimy

Brak środków żywnościowych w Madrycie



Widmo głodu ukazuje się coraz wyraźniej w Madrycie. Kobiety obcokrajowców stoją godzinami przed konsulatami swych państw, gdzie otrzymują codziennie karteczki na racje żywnościowe.

Koncert Paderewskiego w Brukseli

Bruksela, 15. 2. (PAT.) Na 20 marca zapowiedziany jest koncert Ignacego Paderewskiego w Brukseli.

**Przedstawiciele 14 państw
na kongresie b. kombatanów w Berlinie**

Berlin, 15. 2. (PAT.) Na pierwszym kongresie b. kombatanów są obecni przedstawiciele 14 państw. Dzisiaj zrana przybyli przedstawiciele Polski, Belgii, Węgier, Włoch, delegacje zaś 10-ciu państw bawią w Berlinie już od wczoraj. Na czele delegacji włoskiej znajduje się przewodniczący inwalidów wojennych Carlo Delcroix.

Na pierwszym uroczystym przyjęciu dla delegatów „Stalej Komisji Międzynarodowej b. Kombatanów” wygłosił przemówienie premier Goering.

Przed wystawieniem „Straszego Dworu” w operze hamburskiej

Warszawa 15. 2. (PAT.) W niedzielę przybył do Warszawy generalny intendent opery w Hamburgu p. Strohm w towarzystwie artysty dekoratora p. Reinkinga. Celem ich przyjazdu było zobaczenie na scenie opery warszawskiej „Straszego Dworu” Moniuszki, w związku z zamierzonym wystawieniem tej opery w Hamburgu. W ub. roku, jak wiadomo, wystawiono na scenie opery hamburskiej po raz pierwszy „Halke” Moniuszki. Goście niemieccy byli w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu „Straszego Dworu”, wieczór zaś spędzili w Teatrze Polskim na „Weselu Figara”.

**Rok 1920
Wspaniały fresk artysty włoskiego**

Loreto 15. 2. (PAT.) Artysta malarz Arturo Gatti, znany twórca fresków kaplicy polskiej, w bazylice loretańskiej, ukończył obecnie monumentalny fresk, przedstawiający bitwę pod Warszawą 13 sierpnia 1920 r.

strony, u góry, artysta umieścił trzech do-stojnych prałatów, wznoszących modły ku Bogu. Są nimi prymas papieski msgr. Achilles Ratti, obecny papież Pius XI.

Dzielo to wraz z poprzednio przezeń wykonanym freskiem, ilustrującym bitwę pod Wiedniem i zwycięstwo króla Jana Sobieskiego nad Turkami stanowi wizję artystyczną dawnej i odrodzonej Polski jako przedmurza chrześcijaństwa.

Przed ukończeniem swej kompozycji malarzkiej Arturo Gatti kilkakrotnie bawił w Polsce, gdzie badał w muzeum wojskowym w Warszawie materiały i dokumenty, dotyczące okresu inwazji bolszewickiej i bitwy pod Warszawą. Pracą Gattiego osobiście zainteresował się Ojciec Święty, który na specjalnej audyencji, udzielonej artyście, wyraził swe wysokie uznanie, chwalać przedstawione mu szkice.

Kompozycja malarska Artura Gattiego o rozmiarach 4 metrów wysokości i 7 m. szerokości przedstawia bój pod Radzymiном. W samym centrum fresku z oddali, wyłania się postać Marszałka Józefa Piłsudskiego na koniu w otoczeniu sztabu. Wokół powiewają chorągwie Legionów Piłsudskiego i innych formacji polskich oraz widać oddziały szwoleżerów i ułanów poznańskich. Na pierwszym planie fresku, z lewej strony, przedstawiona jest postać legionisty, zdejmującego czapkę przed wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Tuż przy nim klęczy kapłan, przyjmujący spowiedź konającego oficera polskiego. Na czoło obrazu wysuwa się postać podchorążego z 36 pułku piechoty ze sztandarem pułku. W górnej części fresku, w nimbie chwały, unosi się postać ks. Skorupki, waparcia przez anioła z prawej

Obydwa freski Gattiego wzbudziły również szczególne zainteresowanie Mussoliniego, który bawiąc w listopadzie ub. roku w Loreto zwiędzał kaplicę polską i gratulował artyście jego dzieła.

Prasa włoska zamieszcza obszerny artykuły poświęcone freskom kaplicy polskiej w Loreto, podnosząc przy okazji dziejową doniosłość bitwy warszawskiej oraz zwycięstwa Piłsudskiego nad bolszewikami.

Równocześnie dzienniki przypominają, iż Pius XI dzięki swemu pobytowi w stolicy Polski w krytycznych dniach sierpniowych, zyskał sobie szczególną wdzięczność Odrodzonej Polski.

**Grzeszolska zwolna
powraca do zdrowia**

Kraków, 15. 2. (PAT.) Znajdująca się w leczeniu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, żona śp. Grzeszolskiego, która wspólnie z mężem popełniła dnia 13 bm. samobójstwo, powraca zwolna do przytomności i dzięki silnemu organizmowi i zabiegom lekarzy znikają obawy o jej życie.

Po zmianach personalnych — zmiana kierunku politycznego w Z.N.P.

(ch) Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, zgłosili rezygnację z zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego: Stanisław Machowski, P. Podniązel, St. Glinicki, Faustyn Frisz. W związku ze zmianami personalnymi, spodziewana jest zmiana kierunku politycznego Z. N. P.

**Odnaczenie filmowców polskich
„Krzyżami Zasługi”**

Warszawa, 15. 2. (PAT.) Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej nadany został złoty „Krzyż Zasługi” za zasługi na polu rozwoju polskiego przemysłu filmowego, Ryszardowi Stanisławowi Ordyńskiemu, prezesowi rady naczelnej przemysłu filmowego w Polsce, przemysłowcom filmowym w Warszawie: Stefanowi Dękierowskiemu, inż. Henrykowi Finkelsteinowi, inż. Zbigniewowi Gniazdowskiemu.

Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów nadany został srebrny „Krzyż Zasługi” za zasługi na polu rozwoju polskiego przemysłu filmowego Teofilowi Jaroszowi, mechanikowi-konstruktorowi w Warszawie, Markowi Libkowi, przemysłowcowi filmowemu w Warszawie.

Brazowy „Krzyż Zasługi” za zasługi na polu pracy zawodowej Stanisławowi Kłemanowi, kierownikowi laboratorium filmowego w Warszawie, Eugeniuszowi Wysockiemu, kinomechanikowi w Warszawie.

**Zawichost ofiarował 20 ha ziemi
na rozbudowę przemysłu**

Warszawa, 15. 2. (PAT.) P. prezes Rady Ministrów otrzymał od mieszkańców m. Zawichost pismo treści następującej:

„Do J. E. Pana Premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

W związku z wiadomością, podaną przez radio w sprawozdaniu z obrad komisji sejmowej, jak również i w prasie w sprawie uprzemysłowienia okręgu centralnego — Sandomierz — ogół mieszkańców miasta Zawichostu na nadzwyczajnym ogólnym zebraniu w dniu 7 lutego br. jednomyślnie postanowił przyjść z pomocą w poczynaniach rządu w uprzemysłowieniu ośrodka sandomierszczyzny, oddając ze swych ogólnych terenów 20 hektarów ziemi do dyspozycji rządu — pod budowę przemysłu, jaki miarodajne władze uważać będą za wskazane.

Zawichost, dn. 7 lutego 1937 r.”

W imieniu mieszkańców miasta Zawichostu podpisali pismo burmistrz — Markowski, ławnik — Zwoliński i członek rady — Kolasa.

**Wiliam Horzyca rzekł się
prowadzenia teatrów lwowskich**

Lwów 15. 2. (PAT.) Dyrektor teatrów miejskich Wiliam Horzyca nadesłał na ręce prezydenta pismo, w którym zawiadamia, że rezygnuje z dalszego kierownictwa teatrami miejskimi. Obowiązki swe pełnić będzie dyr. Horzyca tylko do końca sezonu rb. Sferę teatralną lwowską wymieniają jako kandydata na przyszłego dzierżawcę teatrów artysty operowego p. Romana Wraga.

**Obławy na poznańskich
czarnogieldziarzy**

Poznań, 15. 2. (PAT.) Władze skarbowe w Poznaniu dokonały obławy na czarnogieldziarzy. Przeprowadzono rewizję w 3 podejrzanych lokalach, w których zatrzymano wiele osób. Władze znalazły przyaresztowanych większą ilość monet złotych polskich i zagranicznych. W toku dalszych rewizyj domowych, władze zakwestionowały większą ilość monet, przeznaczonych do nielegalnego handlu.

**Bedziemy mieli inne etykiety
na pudełkach od zapalek**

Warszawa, 15. 2. (PAT.) W dniu 12 bm nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na projekty etykiet na pudełka dla S. A. do eksploatacji Państw. Monopola Zapalczanego w Polsce.

Nagrodę pierwszą w grupie przyznano prof. K. Bartłomiejczykowi.

Agonia czy renesans komunizmu?

Ostatnie pokolenie komunistów-rewolucjonistów — Wielka rozgrywka — Dyktator Stalin i masy głodnego proletariatu — Bankructwo metod wychowania młodzieży komunistycznej

(Od własnego korespondenta).

Moskwa, w lutym.

W ubiegłym miesiącu moskiewska „Prawda” zamieściła wielki artykuł, stwierdzający, że **młode pokolenie**, które stanowi 45 proc. ludności ZSRR, jest

ZUPEŁNIE OBOJETNE DLA SPRAW KOMUNIZMU

i partii komunistycznej. Pokolenie to, wychowane w nowych warunkach, pokolenie, które nie przeszło, poza małymi wyjątkami trudów t. zw. wojny cywilnej **nie ma zupełnie** — zdaniem „Prawdy” — ducha rewolucyjnego. Patetycznym apelem o jak najrychlejszą reformę systemu wychowania, kończy moskiewska urzędówka swój artykuł.

Okazało się więc, że sami sternicy sowieckiej nawy państwowej, zdają sobie sprawę z bankructwa systemu wychowania młodzieży i że wszystkie wysiłki „pionierów”, czy „październikowców”, nie zdały się na nic, że przymusowe organizacje młodzieży, wbijające małym Wasiom, czy Wsiewołodom kanony komunizmu niemal od kołyski, zawiodły zupełnie. Młodzież sowiecka zna naprawdę rozmaite hasła propagandowe, nazwiska popularnych wodzów, czy niepopularnych „psów faszystowskich”. Kiedy potrzeba, żeby krzyczała „Da zdrastwujet”, czy też „Dałoj”, to krzyczy. Ale poza tym jest obojętna, jest daleka i zgoła niepodobna do starszego pokolenia działaczy komunistycznych, ideowo niejednokrotnie oddanych sprawie, wierzących ślepo w słuszność haseł, głoszonych przez Marksa, czy Lenina.

Ten artykuł, który pojawił się na szpaltach sowieckiej urzędówki i nie jest przecież wymysłem „faszystowskich” wrogich sił, posiada dla ludzi obserwujących stosunki ZSRR niesłychanie symptomatyczne znaczenie. Dotyczy bowiem zagadnienia najciekawszego, problematu palącego przyszłości. Jaką będzie przyszłość eksperymentu Lenina - Trockiego? Czy przetrwają on zdola ludzi, którzy dokonali to dzieło? Na pytanie to, co prawda tylko częściowo, — odpowiada artykuł „Prawdy”.

Uprzymiśnijmy sobie fakt, że w danej chwili na terenie Rosji sowieckiej odbywa się o wielkim nasileniu „czystka” partyjna. Ma ona prawdę, zgoła inny charakter od poprzednich, ta „czystka” bowiem odbywa się przy akompaniamencie

WYSTRZAŁÓW KARABINÓW MASZYNO- WYCH GPU

i słów prokuratorów demaskujących (po tylu latach „owocnej” pracy) rozmaitych agentów faszystowskich mocarstw. Stare pokolenie bolszewików, wszyscy ci, którzy bądź w Rosji carskiej, bądź w Zurichu, Londynie, Berlinie czy Wiedniu wnosili w konspiracyjnej robocie rewolucyjnej pierwszą zębę obecnego ZSRR — są dziś

GINACYM ŚWIATEM

co więcej, światem, którego nie przed końcem w więzieniu GPU nie zdola obronić. Taka bowiem jest wola imperatora „radzieckiej” Rosji, „najukochańszego wodza”, „genialnego człowieka” Stalina.

Ten świat zginie prędzej, czy później. Jeszcze jeden, dwa procesy, jeszcze kilka „zaginięć”, jeszcze jakieś nieporozumienia z władzą Kremlu i na dwóch końcach świata pozostaną przy życiu dwaj śmiertelni wrogowie, dyktator Rosji Józef Stalin i organizator rewolucji październikowej — Lew Trocki. Lecz na terenie olbrzymich przestrzeni Sowietów będzie już tylko Stalin, jedyny komentator myśli i słów Lenina, jedyny kontynuator „wielkiej linii wodza rewolucji”. Stalin i tylko Stalin. Bo ci z pośród „starych” komunistów, którzy jeszcze trzymają się na powierzchni, prezes CIKa, Kalinin, Mołotow, czy prezes USRR, Piotrowski nie liczą się. To są marionetki pociągane za sznurek, którego koniec dzierży mocno w swych rękach mieszkaniec Kremla.

Jest jeszcze drugie pokolenie bolszewickie, zwane popularnie „młodzieżą”. Nie należy przypadkiem mniemać, że chodzi tutaj istotnie o młodzież. Pod nazwą „młodych komunistów” kryje się określenie tych, nie jednokrotnie wysokich dostojników ZSRR, którzy do partii wstąpili po 1905 roku, a na powierzchnię wypłynęli przeważnie podczas walk polsko - bolszewickich. Chodzi więc o komunistów którzy za czasów Leni-

na - Trockiego stanowili narybek partii, wspinając się z trudem po szczeblach partyjnej drabiny. Oni to właściwie wraz z czerwonymi marszałkami i generałami są arystokracją ZSRR, oni stanowią otoczenie posiadające pewien wpływ na Stalina, o ile wogóle ten człowiek ulega jakimś wpływom.

Ci młodzi komuniści, zasiadający coppersa na najwyższych stanowiskach,

NIE MAJĄ ŻADNEJ POPULARNOŚCI, ŻADNYCH WPŁYWÓW.

Są wielkimi ludźmi, dopóki chce Stalin. Z drugiej strony nikogo nie dopuszcza się do zyskania zbyt wielkiej popularności do doświadczenia w kierowaniu państwem. Z chytrością i obawą, przerażającą się w manię prześladowczą, Stalin, jak przystało na człowieka Wschodu, nie dopuszcza nikogo do zdobycia sobie

KREDYTU MORALNEGO.

do przygotowań, zmierzających w kierunku objęcia kiedyś jego stanowiska. Nie bacz na to, że jest już nie pierwszej młodości, że sił mu nieraz braknie. Nie może być nikogo, który choć trochę zagroziłby jego władzy i potęgę.

Wytwarza się więc nawskroś paradoksalna sytuacja. W komunistycznym Związku Sowieckim pokolenie Jeżowów i Kaganowiczów jest

OSTATNIĄ FORMACJĄ KOMUNISTYCZNĄ, REWOLUCYJNĄ.

Młodzież nie rozumie ideałów partyjnych. A równocześnie nie ma nikogo, który potrafiłby kontynuować linię Lenina-Stalina. Czyżby to wszystko miało oznaczać, że komunizm w Rosji jest eksperymentem kończącym swój żywot, że jest próbą, która nie wytrzymała warunków życiowych, że jest utopią, która tylko na kilka lat zdolała opanować azjatyckie napoty umysły Ro-



Czas najwyższy na konsolidację sił narodu!

Trafne uwagi pos. Ducha o roli i zadaniach Sejmu i posłów

W ciągu swoich wywodów na czwartkowym posiedzeniu Sejmu generalny sprawozdawca budżetu, pos. Duch wskazał, że współpraca Rządu i Sejmu będzie się kształtować jeszcze długi czas, dopóki w ramach nowej Konstytucji nie wytworzą się formy prawidłowego współdziałania, którego brak było przez tyle lat po odzyskaniu naszej

niepodległości. Zaznaczyć należy, że **sytuacja Sejmu jest bardzo trudna po przykrych doświadczeniach z okresu wybujałej demokracji parlamentarnej**. Wykonywanie mandatu poselskiego nie należy dziś do łatwych obowiązków w Polsce. Autorytet Sejmu w okresie pełnej gospodarki parlamentarnej został mocno poderwany i trzeba będzie

wiele pracy ze strony obecnego i przyszłych Sejmów, aby zaufanie do nich przywrócić. Od przewrotu majowego jesteśmy świadkami upadku sejmowładztwa i zdecydowanej przewagi rządu nad władzą ustawodawczą. Było to rzeczą zrozumiałą i pożyteczną w okresie nowoformującego się ustroju politycznego.

Kto przysłuchuje się debatom zarówno na plenum Sejmu, jak i w komisjach, może zauważyć, że opinie reprezentowane dawniej przez stronnictwa opozycyjne, obecnie wypowiadane są przez posłów, którzy nie mają nic wspólnego z przynależnością do stronnictw opozycyjnych. Dowodzi to, iż Sejm jest odzwierciedleniem opinii prądów istniejących w społeczeństwie. **Poziom obrad jest znacznie wyższy, a poseł wypowiada poglądy i głosi je według swego sumienia**. Każdy jest przystępny dla rozumnych argumentów, gdy dawniej poglądy były narzucane posłom z góry. Sejm obecny ożywiony jest jak najlepszą chęcią współpracy z Rządem. Pod względem politycznym posłowie, poza klubem ukraińskim i żydowskim, należą do tego samego obozu. Można mieć krytyczny pogląd na ten obóz, można zarzucić mu, że napłynęły do niego elementy koniunkturalne i że czynnik urzędniczy sekretariatu zaciążył na czynniku obywatelskim, **nie można jednak zaprzeczyć, że obóz ten odegrał dodatnią rolę w naszym życiu publicznym**. Nauczył on obywateli, że interes państwa i wszelki interes publiczny musi być stawiany wyżej niż interes prywatny, wyrobił w obywatelu nastawienie do państwa, jako najwyższego dobra. Zwiększył także autorytet władz. Ten dodatni wpływ odbił się także na stronnictwach opozycyjnych, które to nastawienie przyniosło od bloku. Dziś, gdy nie ma BBWR, pozostało jednak pewne nastawienie myślowe. **Czas najwyższy na pewną konsolidację sił wewnętrznych narodu**. Należy zakończyć zbyt długi okres przejściowy, gdyż dalszego trwanie groziłoby osłabieniem związku między obywatelami a państwem z tej przyczyny iż znaczna ilość obywateli nie należących do obozu prorządowego stoi poza **możliwością wpływania na sprawy państwowe** i nie ponosi za nie odpowiedzialności. W tym dziele konsolidacji Sejm mógłby odegrać rolę dodatnią i wybitną.

DZIS, JUTRO i POJUTRZE
jeszcze nabyć możesz los do I-szej klasy w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz,
Jagiellońska 2

Gdynia,
10 Lutego 5

Kaftal to synonim szczęścia.

Co słyhać?

rzucamy stereotypowe pytania przy spotkaniu. W odpowiedzi uśmiechamy się zwykle kwaśno. Tylko ci, co już posiadają los do pierw-

szej klasy trzydziestej ósmej Loterii mogą odpowiedzieć wesoło, że oczekują wielkiej wygranej.

Przed największym turniejem pianistycznym Europy

Pierwsza jaskółka zagraniczna z dalekiej Japonii już w Warszawie
Przed III-im Międzynarodowym Konkurem im. Fr. Chopina

Już w dniach najbliższych rozpocznie się **największy dotychczas turniej pianistyczny w Europie**, do którego, po starannej eliminacji, stanie zgóra 100 młodych pianistów i pianistek reprezentujących 21 państw europejskich i pozaeuropejskich. Pierwszą przybyłą do Warszawy jaskółką zagraniczną jest uczestniczka konkursu panna Miwa Kai, Japonka, laureatka Carskiej Akademii Muzycznej w Tokio, 20-letnia artystka, mająca już za sobą szereg dużych sukcesów estradowych na Dalekim Wschodzie. Miwa Kai przyjechała w piątek wieczorem wprost z Tokio, via Moskwa, po-

witana na dworcu przez delegację kolegów z Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina. Od poniedziałku zjeżdżają się już codziennie inni zagraniczni uczestnicy konkursu. Poza Polską, najliczniej reprezentowane są: Węgry — 10 osób, Francja — 9, Italia — 9, Austria — 6, Niemcy — 6, Belgia — 3, Rumunia — 3 i ZSRR — 3. Konkurs rozpocznie się uroczystie w niedzielę 21 bm o godz. 11.45 w Filharmonii Warszawskiej, gdzie odbywać się będą publicznie i codziennie wszystkie audycje konkursowe do dnia 12 marca włącznie.

Zamieć śnieżna nad Bałtykiem utrudnia żeglugę

Niezwykle obfity opad nastąpił na całym Kaszubach, zaś na Bałtyku trwa **gwałtowna zamieć śnieżna**. Opad na morzu jest bardzo silny, a śnieg pada wielkimi płatami, utrudniając bardzo

znacznie żeglugę. Stacje młotowe latarni morskich i radio - latarnie są czynne bezustanku, gdyż zamieć utrudnia pole widzenia. Na Helu opad śnieżny przekroczył 6 cm.

Już są przyjmowane zgłoszenia na wycieczkę rzemieśln. do Paryża

Warszawski Związek Rzemieślników Chrześcijan i Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P., Warszawa, ul. Miodowa 14 oraz Wielkopolski Związek Rzemieślników Chrześcijan, Poznań, ul. Ratajczaka 21, przyjmują zgłoszenia oraz udzielają informacji w sprawie dwunastodniowej ogólnopolskiej wycieczki rzemieślników polskiego, która odbędzie się w lipcu br. do Paryża na Wystawę Światową.

Procesy rozwojowe mieszczanstwa polskiego na Pomorzu

II.

I walka o ziemię była coraz trudniejsza. Gbur pomorski nie popuścił swej ziemi, ale też i powiększył ojcowizny swej nie mógł.

A tu rodzina w spadkobierców obfita i chłopczakom do roli aż się oczy śmieją. Zatrzasnął się niejeden ojciec. Ha, cóż — trzeba szukać chleba w mieście.

I tak, nie spodziewał się nieludzki ustawodawca krzyżacki, że chytróść jego odwróci się przeciwko niemu.

Światły i rozumny pomorski gbur, bo to i gazetę polską trzymał i dzieci dawał w uczyć do miasta, i u ks. plebana zwykł był porady zasięgnąć w trudnych chwilach życia — miał zwyczaj nie dzielić swego gospodarstwa pomiędzy swe dzieci, jak to się praktykowało w tamtej ruskiej, czy austriackiej Polsce. Schedę swą przekazuje niepodzielną jednemu synowi, bo pozostałym dokupić roli nie sposób. Tedy pozostałe dzieci wyposaża i te idą, szukać chleba do miasta. Ale nie to, żeby gdzieś do Westfalii, Saksonii, nie, ojczyzno stare, a już bardziej matka, chciały mieć swe dzieci w pobliżu. Rada w radę, przyczyn nie obeszło się i bez poradenia się w wiosce u licznych krewnych, sąsiadów, kumotów, ciotek i pociotek — w wyniku czego stanęło, że delikatniejsza oraz w drukowanym i pisanym biegłszy latorośl pójdzie na księdza, lekarza, a inny w uczyć kupiecką lub w rzemiosło. Kariera urzędnicza na zawiesz zamknięta.

I ci młodzi synowie gburscy szli na naukę do żydów i Niemców, ku obu stronom zadowoleniu i korzyści. Taki wioskowy piecuch nabierał w mieście sprytu, przyswajał sobie metody handlu, wnikał w arkana sztuki kupieckiej. Po zdobyciu zawodowych wiadomości pracowali samodzielnie a otrzymawszy od rodziców nieco grosza dzierżawili lub zakładali własne sklepy. I zaledwie w kilkanaście lat po uchwaleniu owych ustaw antypolskich, które miały wytrącić plamię polskie, owe ustawy, owszem, wyszły temu antykupieckiemu narodowi na zdrowie.

Zawdzięczając im, na Pomorzu poczęli kiełkować i narastać polski stan mieszczański, a kurczył się handel niemiecki i żydowski. Bo cóż się dzieje. Oto synowie kupców niemieckich, oddawani do gimnazjów, a następnie kończy uniwersytety po wielkich miastach, zasmakowali w wielkomięskim trybie życia i rzadko wracali do domu. Szli na urzędy, do wojska. I stary Niemiec nie miał często następcy a nawet nabywcy Niemca. z czego korzystali Polacy, wykupując sklepy i sklepy po Niemcach i żydach. I w tym wypadku z nieoszacowaną pomocą przychodziły młodym kupcom polskim Banki Ludowe, spółdzielnie „Bazary”.

A taki kupiec, syn gburski, osiadły gdzieś w Brusach, Śliwicach, Czarsku czy Lasinie naokoło skoliżony był w sąsiednich wioskach przez ciotki, stryjenki, babki i różnorakich kumotów, więc, gdy dzień targowy, lub jarmarczyny nastał, waliło to wszystko do krewniaka, do swojaka.

Rząd pruski pienił się ze wściekłości. Wyszły surowe zakazy do urzędników, osadników pod rygorem najostrejszych sankcji, jeśli byliby kto osmielił się kupować w sklepach polskich. Ale to wywoływało odwrotny skutek u zawziętego w polskości Pomorzana; każdy taki zakaz z tym większą siłą łączył i cementował poczucie plemienne i rodowej solidarności.

Powoli, dokonywał się proces narastania mieszczaństwa polskiego na Pomorzu. Nie dość tego, poczynają się kształtować już tradycje mieszczańskie. Niejedne firmy przechodzą już z generacji w generację, choćby wziąć jako przykład firmę Marchlewski i Zawacki w Grudziądzu, która pół wieku w jednej znajduje się rodzinie. Była to wzorowa szkoła młodego polskiego pokolenia kupieckiego. Do jednych z starszych zaliczyć trzeba firmę Alojzy Ruchniewicz w Grudziądzu. Najstarszą niewątpliwie na Pomorzu firmą polską jest firma Franciszek Szpitter w Lasinie, założona w

r. 1861 i pozostająca od tego czasu w rękach trzech pokoleń tego gniazda rodzinnego.

Zakiełkowała myśl, a rzucone ziarno ze wsi pomorskiej na nieużyty zdawałoby się grunt miejski zaczęło pięknie kiełkować. O tym nam prawi statystyka. Zważmy, proszę, z kilku zaledwie nawet nie kilkunastu przedsiębiorstw handlowych polskich na Pomorzu po upływie lat kilkudziesięciu w r. 1914, a więc jeszcze za czasów niemieckich, powstaje 890 polskich składów kupieckich. Obcych w tym samym roku niemieckich i żydowskich mamy 1721 sklepów. Ale już rok 1929, więc za czasów polskich przynosi jeszcze większą zmianę, bo niemiecko-żydowskich składów na Pomorzu mamy 579 a polskich 2.396

Z tego zestawienia wynika, że elementy obce nie zdołały utrzymać u siebie nawet tego stanu rzeczy, jaki przed wojną wśród niesłychanego ucisku gospodarczego, utrzymał element polski.

Przyszły dziejopis, omawiający głębiej, aniżeli to uczynić może szkicowy referat, — proces narastania mieszczaństwa polskiego na Pomorzu, stanie zdumiony przed tą bezprzykładną tężyzną pierwszych budowniczych gospodarczej Polski na Pomorzu, którzy w tak przedziwnie cudowny sposób umieli łączyć i zestrajać w jedno: idealizm haseł z praktycznością bieżących celów, fundując podwaliny pod budowlę życia i tradycji mieszczańskiej w Polsce.

Hajot.

Wielka wystawa morską w Warszawie z udziałem najwybitniejszych artystów z całej Polski

W sobotę otwarte zostały w Zachęcie trzy wystawy, na czoło których wysuwa się wielka wystawa morską, zorganizowana przez Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i Ligę Morską i Kolonialną, pod protektoratem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, prezesa zarządu Funduszu Obrony Morskiej.

Otwarcia dokonał admirał Jerzy Świrski w otoczeniu licznych przedstawicieli polskiej marynarki wojennej. W wystawie

morskiej, po raz pierwszy urządzonej w tak szerokim zakresie, wzięli udział najwybitniejsi artyści ze wszystkich dzielnic Polski.

Drugą wystawą jest zbiór ostatnich prac Stanisława Żukowskiego — pejzaży z puszczy i pól polskich i litewskich.

Trzecią wystawą jest cykl barwnych i słonecznych akwareli z Jugosławii Tadeusza Kartowskiego.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz smaków!

Najlepsze ubezpieczenie

Jan Rok przyjechał z Ameryki. Powiódł mu się, ma zajęcie, pracuje ciężko, ale zarabia na przywoite utrzymanie. Opowiada znajomym na prawo i na lewo cuda, cudzińka w stylu amerykańskim, koloryzując przy tym od czasu do czasu.

— U nas business — mówi — to nie byle co. Pieniądz to nie tylko czas, to prawo. Słuchajcie: w Chicago wchodzi do sklepu zamożny kupiec, wybiera dla siebie duże pudełko z cygarami. Z tym sprawunkiem pędzi do towarzystwa ubezpieczeń i asekuruje swoje cygara od pożaru. Po tygodniu, gdy wypalił już wszystkie cygara, zgłasza się do towarzystwa ubezpieczeń i żąda wypłacenia mu polisy. Spotyka się — oczywiście — z odmową. Wytacza więc towarzystwu proces, sąd zaś przyznaje mu słuszność i skazuje towarzystwo na wypłacenie kupcowi pełnej sumy polisy ubezpieczeniowej.

— Nie chciałbym być na miejscu amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych — wtrąca przyjaciel Jana, pan K-icz. — Czekaj, bratku, to jeszcze nie koniec! Cóż się nie dzieje? Po kilku dniach ów kupiec otrzymuje wezwanie do sądu na sprawę: towarzystwo ubezpieczeniowe skarży go o... złośliwe podpalenie rzeczy ubezpieczonej! Prawo jest prawem! Kupiec został skazany na dwa lata więzienia! No, jak się

wam podoba?

— Wcale mi się nie podoba, jeśli tylko to co opowiadaś, nie jest przesadzone, — odparł pan K-icz. — Żebyś wiedział, wcale mi to nie imponuje. Opowiem ci natomiast inną historię. Pamiętasz Władka S., tego poczciwego Władzia, któremu los pisał tyle złośliwych figli?

— A jakże, przypominam sobie... Co się z nim dzieje?

— Ot co, klepał Władek biedę dość długo, aż zdobył się na odwagę. Kupił kiedyś pół losu na loterie państwowej. Przeprowadził mu, że z jego pechem przegra na amen. On nic, zawzięty się i gra. W pierwszej klasie — nic, w drugiej — nic, w trzeciej — to samoz, aż tu bęc! — w czwartej wygrał chłop połowę stu tysięcy!

— Bardzo się cieszył Baj mu Boże!

— Czekaj-no, to jeszcze nie koniec. Założył sobie Władek za wygrane pieniądze biuro komisowe, pracował za trzech i dorobił się. Teraz rozszerzył interes i zatrudnia u siebie kilkanaście osób. A że bieda nauczyła go rozumu, a wygrana wdzięczności, więc wszystkim swoim pracownikom daje do każdej klasy na kupno ćwiartki losu loteryjnego. „To jest — powiada za każdym razem — najlepsze ubezpieczenie na życie. Kto nie wygra dziś, ten może wygrać jutro”.

Drobne wiadomości gospodarcze

Wspólnota interesów Polski i Rumunii

„Le Moment” zamieścił artykuł na temat przyjaźni polsko-rumuńskiej. W ostatnio odbytych wizytach rumuńskich w Warszawie dziennik widzi zarysowaną się coraz wyraźniej manifestację wspólnoty interesów obu krajów, tworzącej pomost pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym. Rozważając możliwość rozbudowy stosunków handlowych pomiędzy obu krajami „Le Moment” wskazuje, że Polska zwiększa swój eksport szyn, odlewów żelaznych i maszyn do Rumunii.

Badania możliwości produkcji samochodowej na Górnym Śląsku

Katowice. Izba Rzemieślnicza w Katowicach w porozumieniu z górnym rzemieślników - fachowców, którzy dawniej zatrudniani byli na stanowiskach mechaników bądź majstrów, w przemyśle samochodowym niemieckim, francuskim i St. Zjednoczonych, opracowuje dane kalkulacyjne, dotyczące ewentualnej produkcji samochodów na Śląsku. Produkcję objęta byłaby samochody typu lekkiego; w tym celu utworzonyby odpowiednia spółka, względnie spółdzielnie. W sprawie tej odbędzie się 20 bm. w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach konferencja przy udziale zainteresowanych czynników.

Na Pomorzu brakuje paszy dla inwentarza

Fachowe koła rolnicze Pomorza zaalarmowane są wiadomościami, że ostatnie mrozy spowodowały wymarzenie brukwi i buraków pastewnych. Ucierpiły również poważnie ziemniaki w kopcach. Rolnicy Pomorza, stwierdzając, że da się odzyskać brak odpowiedniej ilości paszy dla inwentarza.

Co możemy wywieźć z Polski w najbliższym czasie

Jak informuje Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie, istnieją możliwości eksportowe do

Anglii: Firmy londyńskie poszukują tkaniny melbrowe, wigilowe, pluszowe, mokietowe na eksport, czapki, doniczki wszelkiego rodzaju, gładkie i polewane, galanterie, drobne wyroby dziane, skórzanne, alabastrowe; firmy marokańskie: gabardyny, wózek dziecięce modne; firma algierska: worki jutowe; czeska: welwet przakowane; amerykańska: lalki, harmonijki; francuska: pudełka na bombonierki; wiedeńska: wyroby farmaceutyczne i chemiczne.

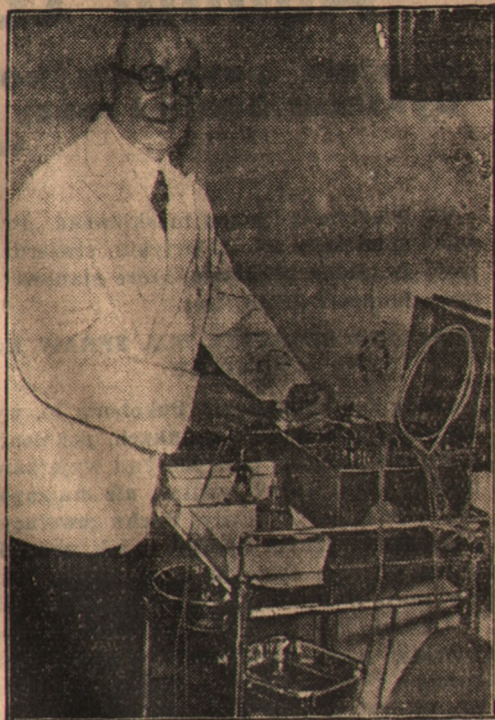
Narady nad elektryfikacją Polski

W dniu 7 marca r. b. we Lwowie rozpoczęła się obrady ogólnokrajowego zjazdu dyrektorów przedsiębiorstw elektryfikacyjnych w Polsce, przy współudziale przedstawicieli rządu i nauki. Zjazd ten będzie miał niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju prac nad elektryfikowaniem Polski, gdyż weźmie w nim udział najwybitniejszy znawcy tej gałęzi wiedzy i potrzeb naszego kraju. Program narad przewiduje cały szereg referatów: „Rozwój elektryfikacji w poszczególnych krajach Europy”, przedstawia referent generalny prof. R. Podolski, „Ustawodawstwo elektryczne”, referuje prezes T. Sułowski, „Wytwarzanie prądu elektrycznego” omówi zasadniczo dyr. S. Kozłowski, „Przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej” referuje dyr. Al. Hoffmann, „Taryfikacja” omówi w słownym referacie dyr. J. Beresko, „Propaganda” sposoby i jej metody scharakteryzuje prezes K. Straszewski a z „Organizacja przedsiębiorstw”, jej najnowszymi metodami oraz potrzebami zapozna dyr. J. T. ...

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w styczniu

Warszawa. W miesiącu styczniu b. r. wkłady oszczędnościowe w P. K. O., jak również liczba oszczędnościowych wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o zł. 11.427.940, osiągając na dn. 31 stycznia 1937 roku sumę złotych 674.977.109. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędnościowych w P. K. O. W ciągu stycznia b. r. P. K. O. wydało 33.445 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dn. 31 stycznia 1937 r. ogółem liczbę 2.329.148 czynnych książeczek.

Lekarz specjalista dr Harpman przywołany do Ojca św.



Ojciec św. po zasięgnięciu porady swego radcy przybocznego prof. Milanisa zaważwał do Rzymu angielskiego lekarza prof. Harpmana

Ogłoszenie rozporządzenia o gromadach

W Dzienniku Ustaw Nr. 9 z dnia 13 bm. ogłoszono rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o gromadach. Rozporządzenie to zawiera przepisy ogólne, przepisy o zakresie działania gromady, o radach gromadzkich i ich obradach, o sołtysach, ich uprawnieniach i obowiązkach, o stosunkach prywatnoprawnych sołtysów, podsołtysów, radnych gromadzkich i ich zastępców z gromadą, o zasadach gospodarki gromadzkiej i nadzorze nad gromadą. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ile nas kosztuje bezrobocie?

W okresie od 1925 do 1 grudnia 1936 r. zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych i robotników wyniosły 653.015.100 złotych.

W pierwszych 11 miesiącach 1936 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił ogółem pracownikom umysłowym kwotę 9.641.137 zł. z tytułu zasiłków na wypadek braku pracy. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, którym wypłacono zasiłki na 1 grudnia 1936 r., wyniosła 8.879 osób. Fundusz Pracy wypłacił w pierwszych 11 miesiącach 1936 r. na zasiłki dla bezrobotnych robotników ogółem 24.392.963 zł. Płóć robotników, którym wypłacono zasiłki na 1 grudnia 1936 r., wyniosła 34.008 osób. Łącznie więc Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Fundusz Pracy wypłacił w 11 miesiącach 1936 r. na zasiłki dla bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych kwotę zł. 34.034.100 z’

Choroby dziecięce. W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa” już przy małych a uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem.

Spółdzielnie polskie w Niemczech

W roku bieżącym kilka zaśluzonych polskich placówek spółdzielczych w Niemczech obchodzić będzie swe jubileusze. Bank Ludowy w Opolu obchodzić będzie 40-lecie swego istnienia, Bank Ludowy w Złoczowie na Pograniczu — 35-lecie. Bank Ludowy w Nowym Kramsku na Pograniczu — 25-lecie, Bank Robotniczy w Bochum wkroczy w trzeci dekadę lat swej pożytecznej pracy.

Wszystkie te instytucje mają za sobą długi okres wyjątkowej pracy dla dobra miłej swojej Polonii i służą mogą za przykład dobrze zorganizowanej pracy społecznej na odcinku gospodarczym.

Rzemieślnicy żydzi organizują się

W Małopolsce Wschodniej nie istniała wcale do tej pory organizacja żydów rzemieślników ręcznych. Wszyscy rzemieślnicy żydowscy należeli do organizacji ogólnej „Jad Charuzim” (Piłna ręka). Ostatnio odbył się zjazd we Lwowie, na który przybyło 108 delegatów z 56 miejscowości. Uchwalono zorganizować odrębny związek rzemieślników żydowskich oraz, aby wszystkie sprawy a nawet indywidualne rzemieślników żydów były załatwiane tylko przez związek. Referentem głównym był Maks Gordon z Łodzi, prezes Związku Rzemieślników Żydowskich w b. Kongresówce oraz adwokat Kac, który mówił na temat ustosunkowania się do ustawy o uboju rytualnym.

Koniec okresu polowań na zajęcia-bielki

Zgodnie z przepisami łowieckimi, z dn. 14 bm. skończył się na terenie całego kraju okres polowań na zajęcia-bielaki, trwający od 1 listopada. Czas ochronny obowiązywać będzie do 31 października.

**Remoc bezrobotnym
to nie jabużna
to obowiązek
i nakaz sumienia.**

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Z wozem Melpomeny W świat z Teatrem Ziemi Pomorskiej

Wzorem Bogusławskiego i Kamińskiego

Wielki ilustr. reportaż naszego specjalnego wysłannika

Golub, dnia 13. 2. 1937 r.

Pragnąc zapoznać szerokie masy społeczeństwa z pracą i życiem Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu podczas objazdu po Pomorzu, delegowaliśmy specjalnego wysłannika, który chwycić będzie na taśmie reportażu najważniejsze momenty i wydarzenia i podawać do wiadomości P. T. naszych Czytelników. Doceniamy bowiem w całej pełni wagę i znaczenie żywego słowa, płynącego ze sceny, a skierowanego do serc i dusz społeczeństwa pomorskiego. Propaganda i krzewienie kultury teatralnej stanowi jeden z najbardziej ważkich elementów wychowawczych narodu. Dla tego też wszyscy dążyć powinniśmy, ażeby żywe słowo, głoszone przez artystę polskiego, dotarło do najszerzych warstw społecznych. Realizacja tego zadania przez Teatr Ziemi Pomorskiej wywołać powinna czynną współpracę i pomoc wszystkich organizacji i warstw społecznych.

Redakcja

I. W drogę

Wyjazd nasz rozpoczął się pod znakiem 13-ki. Jedni twierdzą, że to data szczęśliwa, inni wręcz przeciwnie. Naogół przeważali optymiści. Faktem jest natomiast, że ruszyliśmy na objazd Pomorza pod znakiem... mrozu

Punktualnie o godz. 10-tej m. 10 pociąg potoczył się w stronę Golubia. Jedziemy z „Niespodzianką” Rostworowskiego, Piekarski, Zbierzowska, Ippoldtówna, Dąbrowski, Skwierczyński, Czesławska i Pniewski, wszyscy żywo komentują sztukę

- Chwyci?
- Nie chwyci..
- Napewno chwyci!
- A no zobaczymy..

Tymczasem pozajmowaliśmy przedziały roztasowując się jak u siebie w domu. Na wagonie widnieje duży sztyl z czerwonym napisem:

**TEATR ZIEMI
POMORSKIEJ**

wzbudzając zainteresowanie rzadkich podróżnych na stacjach w drodze do Golubia, do którego dojechaliśmy bez specjalnych przygód.

Od stacji do miasta czekała nas dwukilometrowa „przechadzka” przez pola. Mróz zwiększa się. Ostry wiatr tnie po twarzy i szczypie w ręce. Do przedstawienia jeszcze daleko. Postanawiamy zwiedzić ruiny miejscowego zamku, zaliczającego się do jednego z najpiękniejszych na Pomorzu.

Pod wodzą reżysera, wspinamy się powoli pod ośnieżoną górę. P. Ippoldtówna zjeżdża w dół, za nią Skwierczyński, Piekarski leży jak długi. Wszystkich zgubiły kalosze ślizgające się niesamowicie po śniegu.

Humor dopisuje, choć od rana prócz szlanki herbaty nic nie mieliśmy w ustach. U wrót zamku wita nas sama pani „kasztelanowa” — która za opłatą 30 gr. od osoby służy nam za przewodnika.

Zamek krzyżacki zbudowany w XIII w, robi na wszystkich duże wrażenie. Zdobywamy najwyższą wieżę, skąd roztacza się wspaniały widok na okolicę.

Robimy pierwszą fotkę na waziutkiej platformie baszty. Nie jesteśmy pewni czy zdjęcie się uda. Pochmurno, ciemnowo, a przy tym ciasno. Od obiektywu dzieli nasze twarze niespełna 1 metr. Ano... spróbujemy..



Skwierczyński, Ippoldtówna i Dąbrowski na szczycie wieży w zamku golubskim

Na dziedzińcu został p. Piekarski. Trzyma w ręku Orłowicza i studiuje głośno historię zniszczonych murów. Nos mocno mu zecerwieniła od mrozu. Ale mina tego. Właśnie wstąpił odwrotnie do sali tortur. Z wieży

odezwał się potężny głos Dąbrowskiego:

— Uwaga! „Piekarski na mękach”.

Napaśliśmy wreszcie oczy bezkresną panoramą. Schodzimy w dół. Żołądki grają marsza. Pakujemy się potem do „kawiarni z wyszynkiem”. Zamawiamy kielbasę z kapustą i zupę grzybową z kluseczkami. Czekaliśmy na nią godzinę i dwadzieścia minut. Padlina była twarda, a ciasto surowe.

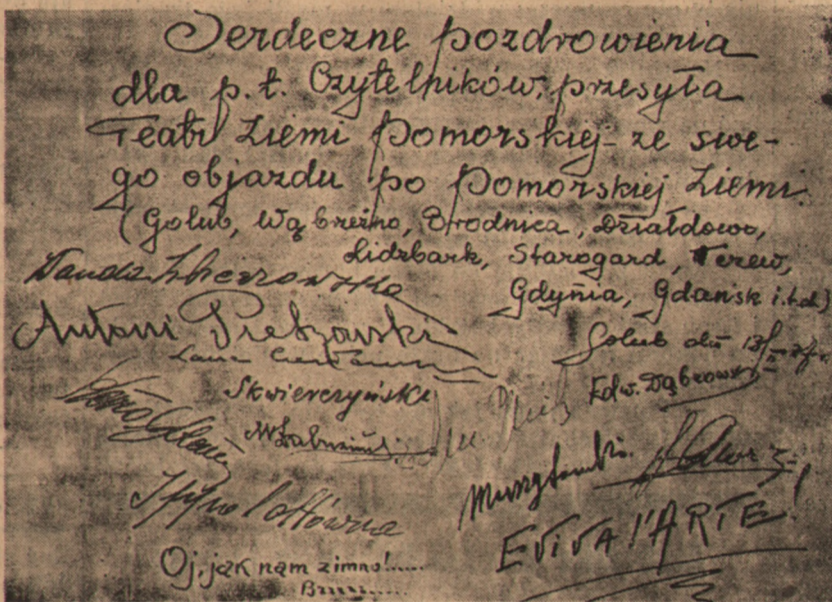
A no trudno Dziś trzynastego!

Tymczasem o zmroku, personel techniczny wydobywa dekoracje z wagonu

fatalnej kielbasy i surowych klusek, mimo uciążliwych marszów od stacji do miasta. Wszystko drobiazg, byle wieczorem całość wypadła jak najlepiej.

II. Rozpaczliwe warunki

Jesteśmy wreszcie w sali Domu Miejskiego. Wewnątrz panuje nieopisane zimno. W garderobie zaduch spalonej naffy. Cały zespół trzęsie się jak w febrze. Garderobę damską od męskiej dzieli jakiś podziurawiony ledwie trzymający się na nogach



przyczepnego. Złożona na cząstki i częsteczki, wygląda na światło zachodzącego dnia — szara, nędzna izba Szywały. Prawie po omacku platforma dojeżdża do Domu Miejskiego w Golubiu. Lutowa noc nadchodzi szybko. Ciemno choć oko wykol. Część aktorów wraca z konieczności piechotą do wagonu. W powrotnej drodze spotykamy u podnoża zamku jakieś parowy i rowy, niepewne mostki i niespodziewane doły. Zimno dokuca coraz gorzej. Najboleśniej skarżą się panie.

Humor jednak dopisuje wszystkim. To



O zmroku, personel techniczny wydobywa dekoracje z przyczepnego wagonu

do sztuki. Ewiva! Arte! Teatr Ziemi Pomorskiej idzie naprzód mimo mrozu, mimo

parawan Piekarski wstąpił w natfowy piecyk. P. Zbierzowska i Ippoldtówna grzeją się nad pośpiesznie zapalonym prymusem. Największy dramat z przebijaniem. W międzyczasie obsługa techniczna pod sprawnym kierownictwem maszynistów Wrotkowskiego i Labodzińskiego, montuje scenę.

Zbliża się godzina ósma.

Publiczność napływa tłumnie. Wkrótce sala się zapelnia. Większość widzów a 50 gr. od osoby. Pierwszy dzwonek! Dzwonek drugi...

Piekarski rzuca jeszcze okiem, znawcy na całość

— Zaczynamy!

Widziałem „Niespodziankę” w Toruniu z Wysocką. Przy innych niż tu możliwościach, ale to co artyści dali z siebie w Golubiu, przechodzi wszelkie oczekiwania. O, bo nie trudno im było wydobyć z siebie tragizm rodziny Szywałów. Na scenie równie zimno; artyści nie potrzebowali udawać, że ich febra trzęsie, a Dąbrowskiemu gdy się kładł na podłogę w cienkiej kożuski żeby szczekały same niczem szybkostrzelny karabin maszynowy.

Na widowni wrażenie olbrzymie. Sztuka Rostworowskiego wycisnęła nie jedną łzę, bo też zarówno Zbierzowska (matka) jak i Piekarski (ojciec) dali z siebie maksimum wysiłku. Wzarli się poprostu w role tak silnie, że przestali być aktorami, zapomnieli, że mają przed sobą widownię, a za sobą kulisy.

Na łodzi podwodnej „Drakon” w roku 1915

Wspomnienia oficera nawigacyjnego tejże łodzi

(Dokończenie)

U-boot X zdecydowała dla świętego spokoju, a może dla pewności przejść pod wodę i ku naszemu zgorzeniu za kilkadziesiąt sekund, przez okienka kiosku oglądałem tylko dwa periskopy U-boot X. Teraz dopiero zaczyna się nasza tragedia „Sans mots”: Tempo prac zanurzających na przestarzałych systemach łodzi podwodnych typu, jaki przedstawiał „Drakon”, — jest szalenie wolne; skoro cysterny nie są zapelnione, nie można uruchomić elektromotorów na zanurzenie. Zmuszeni jesteśmy czekać i podziwiać z zawiścią błyskawiczne manewry naszego nieprzyjaciela, który czyha na nasze życie i ma nas w swojej hipnotyzującej władzy, jak boa-wąż królika. Już w naszą stronę idą torpedy z U-boot X, — szczęście nam sprzyja — przechodzą wzdłuż burty łodzi... Eksperymentów dość! — Nareszcie przychodzi upragniony meldunek Starofa, że już wszystko gotowe. Jeszcze sekunda i już „sterc na zanurzenie elektro-

motory, pełną mocą naprzód”. Za kilka sekund jesteśmy zupełnie uratowani i głębokość zanurzenia 20 i kilka metrów; lamane kursy, które sypie jak z rogu obfitości mój Dowódca, notuje skrętnie, bo wiem, że powie... „a teraz daj miejsce i kurs do domu... Niema mnie, — zaraz dostaniesz koktail... a może ty byleś maskotką?...” i odchodząc dodał z uśmiechem... „A było niedobrze... parszywce...”

Po pięciu godzinach przez periskopy obejrzelśmy powierzchnię morza... Horyzont czysty — żadnej poruszającej istoty nie ma... nic nie widać, pustka...

Samotnie poruszamy się już nad wodą ku własnemu brzegom, w dali już czerwieni się znak Kaboklinterny. Jesteśmy na farwacie w przelotach pół minowych; mijamy zwrotną wiechę Daegerbiu — przed nami Marienhavn. „Sw. Mikołaj” tuli nas, kole-dzy radośnie witają, wręczając listy od serc kochających, miłujących, pragnących, tęskniących i wyczekujących powrotu do innego życia.

Grypa zagraża!

stosuj
natychmiast
znaną
ASPIRINĘ
produkt polski
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Od sztuki odrywali się tylko w koniecznych momentach rozgrzania się nad... dogasającym prymusem. To przywoływało ich do rzeczywistości.

III. Koniec czwartego aktu.

Niemilknące brawa powodują, że kurtyna podnosi się nieskończoną ilość razy. Trudy zespołu nagrodzono chociaż oklaskami.

Teraz dopiero po „Niespodziance” Rostworowskiego, zaczęły się niespodzianki innego rodzaju Niespodzianki, które bez najmniejszej przesady pasują wszystkim na prawdziwych pionierów sztuki i heroldów polskiego słowa.

Przedstawienie skończone. W garderobie artyści pośpiesznie przebierają się. Przed nami ślepa, bezgwiazdka noc, uciążliwy powrót do dworca i perspektywa powtórnego czekania bez końca na... kielbasę z kapustą, czy inną zupę z niedogotowanymi kluskami.

Sala opustoszała



„Groźni konkurenci”
W podróży spotykamy zadziernego ulana i typowego kominiarza pomorskiego. To Władzio i Miecio Siliwscy, „groźni konkurenci” naszego zespołu

Za kulisami pozostał personel techniczny. Kiedy już będziemy spali po znojnym dniu, oni będą się jeszcze tłuc po niepewnej drodze z dekoracjami i rekwizytami. Jutro mieliśmy zacząć z tej samej beczki w Wąbrzeźnie. Na dworze rozszalał się teraz wichur ze śnieżycą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Opisany fragment z przeżyć „Drakona” polegający na prawdzie, nosi jednak znamiona głębokiego smutku. Łódź podwodna „Sóm” więcej do Bazy nie wróciła. Admirałica niemiecka rozszyfrowała nasze radiotelegramy i postanowiła ukrócić dotychczas bezkarne harce 5 dywizjonu łodzi podwodnych. Na nasze stałe, utarte kursy została wysłana nowoczesna łódź podwodna U-boot X, która mając dokładne informacje o naszych działaniach, najpierw spotkała „Sóam” i bardzo szybko go zatopila, a później miała za zadanie niespodzianie zaskoczyć nas z tym samym zamiarem... Niestety było to tylko pobojnym życzeniem a dla nas wielką wygraną i szczęściem bez granic.

Kto wie, czy nie były prorocze słowa mego dowódcy, że może byłem wówczas maskotką?

W dwa lata później lejtnant Mikołaj Hiński, jako Dowódca nowoczesnej łodzi podwodnej, typu „Gepard” w boju z kilkoma k-torpedowcami zginął pod Gdańskiem wraz z łodzią i całą załogą.

„La volonte des hommes est changeant”.

W Toruniu 7. 2. 37 r.

Poświęcam Chince z Szanghaju.

W. M.

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

36

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Przez cały dzień wałęsałam się po mieście napół przytomna. Chodziłam w te wszystkie miejsca, z którymi łączyły mnie jakieś dawne wspomnienia. Wszłam do bramy domu, w którym mieszkał się Cameo popatrzyłam na drzwi pokoiku, w którym upłynęło moje dzieciństwo; potem poszłam pod okna mojego dawnego mieszkania i do restauracji, w której często jadłam obiady ze Stachem Dobrzeńskim. Jak umierający ma w ostatniej chwili wizję całego swego życia, tak i ja tego dnia przypominałam sobie wszystko. Czułam, że zbliża się jakiś koniec.

Gdy nazajutrz wróciłam do Lachowicz dowiedziałam się o sprawie sprzeniewierzonego depozytu.

Wtedy otworzyły mi się oczy. Byłam zupełnie spokojna. Odczuwałam zupełnie wyraźne zadowolenie, że nareszcie wyjaśniła się zagadka niepojętego zachowania Leona w ostatnich czasach. Więc to dlatego był taki zdenerwowany, dlatego zaczął znów pić i grać w karty, żeby zdobyć pieniądze, o które was prosić nie chciał!

Przysięgam sobie, że wyratuję go z tej opresji. Było to zupełnie szalone, nieoparte na żadnych realnych podstawach postanowienie, ale było tak silne, że natchnęło mnie spokojem. Nie posiadałam żadnej większej kwoty pieniędzy, ani nadziei zdobycia jej w jakikolwiek sposób, a jednak wiedziałam, tak, wiedziałam, że napewno wyratuję Leona. Cała moja wola wytyczyła się w tym kierunku. Byłam zupełnie pewna swego i bolało mnie że nie mogę powiedzieć o tem Leonowi, uspokoić go, prosić, by nie rozpacział, gdyż ja już to wszystko załatwię.

Rozmawialiśmy długo w błękitnym buduarze Krystyny. Oburzenie wasze i rozpacz nie miały granic. Plama na nazwisku, sprawa sądowa... co za skandal! Kryśka nie mówiła nic, ale Karol i Jerzy odchodzili niemal od zmysłów z oburzenia i wściekłości.

— Jak on śmiał zrobić coś podobnego! Jak mógł rzucić taki cień na nas wszystkich! Nasz brat defraudantem! Co za hańba!

Mysleliście wciąż tylko o sobie. O waszym wstydzie, o waszej opinii! Dlaczego nikt nie pomyślał o Leonie? O jego dramacie, o ciężkich przyczynach, które go zmusiły do popełnienia takiego czynu! Ach, czemuż były wasze zasady, wasz honor rodzinny, czemu wogóle cała moralność ludzka, wobec spojżenia jego tragicznych oczu, wobec chmur na jego posępnej czole?

Rozrywał mnie ból i jakaś zacięta głucha niewiść do was wszystkich, do waszej honorowości i solidności, z której Leon sztychował tak często. Cóż mi po waszej pięknej miłości rodzinnej, skoro Leon stoi poza jej nawiasem? Naco wasza rozważa i szlachetność, skoro nie rozważacie jej nad Leonem? Uważacie go za jakiegoś wyrzutka, za najgorszego parjasa, ale dlaczego nie wnikiacie w jego ból, w jego tragiczne życie, którego właściwie nie znał nikt?

Obudziła się nagle we mnie niechęć proletarijuszki do przedstawicieli wyższych sfer. Wyście przecież byli tą klasą posiadającą, niedostępną i zamkniętą; Leon, zrozpaczony i bezsilny, pozbawiony pieniędzy i wszelkich źródeł pomocy, wydał mi się w tej chwili bliski, jak nigdy dotąd. Wyrósł w dobrobycie i dostatku, wśród pogody i wesołości, nauczeni od dzieciństwa niezachwianych zasad moralnych, w które nie zwątpiliście nigdy, wyście go nie mogli zrozumieć!

Ale ja znalazłam przecież tak dobrze czarną otchłań upadku, w którą pogrążył się Leon!

Serce krwawiło mi bólem. Byłam w tej chwili jedną osobą na świecie, która go kochała, która pragnęła go ratować. Nie honor rodziny i czystość nieskalanego nazwiska, ale jego samego, opuszczonego i wzgardzonego przez wszystkich.

Nie spałam przez całą noc, snując jakieś szalone, nierealne plany. Nie umiałam nic postanowić, ale byłam wciąż zupełnie spokojna. Wiedziałam, że muszę go uratować. Przysięgałam sobie, że go już nigdy nie opuszczę; widziałam w myśli jego tragiczne, płonące oczy i serce rozdzielające mi się z żalu.

Nazajutrz spotkaliśmy się wszyscy w biurze. Długo czekaliśmy na przyście Leona, który miał przybyć na wasze wezwanie. Zdawało się nam, że już nie przyjdzie wcale. Nareszcie zjawił się. Był blady, bardzo mizerny, ale zupełnie spokojny.

— Ach, Stello — rzekł, dostrzegłszy mnie — więc i ty przyszłaś mi tu sądzić?

Karol zwrócił się do niego bardzo ostro. Stałam na uboczu i obserwowałam was w milczeniu. Karol i Leon stali oparci o biurko, Jerzy biegał nieustannie po pokoju, rzucając na brata pełne wściekłości spojżenia.

— Powiedz nam, jak się to stało! — mówił Karol. — Przyjechałeś tu przecież z pieniędzmi, miałeś opinję bogatego człowieka! Jakże do tego doszło, że

sprzeniewierzyłeś te pieniądze, jak zwyczajny złodziej?

— Nie przyszedłem tu, żeby słuchać twoich obelg. — rzekł Leon. — Chcę...

— Cóż chcesz? Jaki masz plan działania? Cóż ty sobie właściwie myślałeś sprzedając ten depozyt? Czy masz jakąś nadzieję otrzymania pieniędzy na załatwienie tej haniebnej sprawy?

— Przyszedłem prosić ciebie o nie — odpowiedział Leon.

Powiedział to bardzo prędko i bardzo spokojnie, ale był w tej chwili taki blady, iż zdawało mi się, że za chwilę zemdleje. Oczy jego błyszczały gorączkowo.

— Nie! — rzekł Karol. — Od nas nie dostaniesz tych pieniędzy.

Zrobiło mi się ciemno w oczach. Wiedziałam przecież, że taka była wasza decyzja, ale ludziłam się ciągle, że coś się jednak zmieni, że coś cię, Karolu, powstrzyma od wypowiedzenia tych nielitościwych słów. Ach, trzeba było nie mieć serca...

Uczułam przejmujące zimno w całym ciele.

— Nie zasługujesz na to Leonie! — ciągnął dalej Karol. — Całe twoje haniebne postępowanie zraziło nas do ciebie ostatecznie. Dlaczego nie zwróciłeś się do nas wcześniej, kiedy ta sprawa nie stała jeszcze tak na ostrzu noża? Dlaczego zamiast włóczyć się całymi nocami po knajpach, pić...

— Proszę cię, oszczędź mi tych moralów!

— Muszę uzasadnić naszą odmowę, Leonie! Pragnę, żebyś zrozumiał, że nie zasługujesz na naszą pomoc! Stroniłeś od nas zawsze. Nigdy nie chciałeś dać się ująć w karby jakiegoś normalnego życia. Jeżeli nawet dalibyśmy ci teraz te pieniądze, nie pomogłoby to zupełnie. Ty nie potrafisz żyć uczciwie! Od najmłodszej młodości lubowałeś się zawsze we wszystkim, co awanturnicze i szalone! Wiele razy usiłowałeś wciągnąć cię na właściwą drogę, ale buntowałeś się zawsze, nie mając dla nikogo żadnych względów. Obojętne ci były wszystkie moje wysiłki, które podejmowałem w tym kierunku, nie dbałeś o spokój naszego ojca!

— Twój wiedeński wybrzyk wpędził go do grobu! — zawołał Jerzy.

Twarz Leona stała się nagle purpurowa. Fioletowe żyły wystąpiły mu na skronie. Jednym susem do skoczył do młodszego brata.

— Milcz! — krzyknął zdławionym głosem.

W tej chwili Jerzego wywołano z pokoju. Czułam, że siły ulatują ze mnie zupełnie.

Leon opanował się z wysiłkiem.

— Szczenię! — rzucił poprzez zaciśnięte zęby za wychodzącym bratem.

— Jerzy miał poniekąd rację, — rzekł Karol.

Nikt z nas nie rozumiał wtedy okrucieństwa tych słów.

Leon na chwilę przykniął oczy. Twarz jego powlekała się znów papierową białością.

— Nie mówmy o tem! — rzekł cicho. — To jest nikczemne!

Usiadł na chwilę w fotelu. Widziałam, że jest nieludsko wyczerpany.

Karol stał przed nim wysoki i silny, czystymi, niezmaconymi oczyma spoglądając na swego umęczonego brata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Austriacka kolejka linowa w Lermas



została wykubiona przez bawarskie towarzystwo handlowe. Na zdjęciu stacja kolejki położona w uroczej dolinie.

Po drugiej stronie okienka (Reportaż)

Jadące tramwajem dziecko zapytało szepem:

— Mamusiu, a co robi konduktor, jak go brzuszek zaboli?

— Cicho bądź — zgromiła je matka, nie mogąc jednak powstrzymać uśmiechu.

— No, a co robią? Zatrzymują tramwaj?

Matka sama nie wiedziała. Jakoś jej ta kwestia nie przychodziła do głowy. Jak inni ludzie, przyzwyczajona była uważać konduktora za rodzaj automatu do wydawania biletów. Od czasu do czasu narzekała na bezwzględność konduktorów, którzy żądali wykupienia biletu zaraz po wejściu do tramwaju. „Przecież im nie ucieknę, a jestem obciążona paczkami...“ Odwrotna strona medalu, to znaczy, że w razie kontroli konduktor odpowiada za pasażera bez biletu, mało obchodzi publiczność.

Jest cała kategoria ludzi, uważanych przez nas właśnie za takie automaty. Dziwimy się, że mogą mieć ludzkie funkcje, poza tymi, których od nich wymagamy. Jesteśmy tym niemal zgorzeleni. Stojąc w ogonku na poczcie niecierpliwimy się, że urzędniczka za wolno załatwia interesantów.

— Ciągłe ta sama osoba przy okienku! Cóż ta urzędniczka tam robi!

Okazuje się, że przyniesiono jej pieniądze w paczkach. Gorączkowo liczy banknoty stułotowe, w napięciu, aby się nie pomylić. Jedna pomyłka, a skromna pensyjka 200-złotowa zostanie tak obciążona, że grozi jej katastrofa. Nie może odłożyć tego na potem. Koło niej stoi w szklance wystygła herbata. Nie zdążyła wcale zjeść dzisiaj śniadania. A wyszła też naczczo. Mieszka daleko, na krańcach miasta, nie może spóźnić się na określony tramwaj.

Ale stojący w ogonku tłum szemrze:

— Naturalnie, herbatkę sobie popijają cały dzień, zamiast urzędować! Interesant zawsze na ostatnim planie! Niech sobie czeka!

W popularnej kolekturze loterii państwowej tłok. Jutro ciągnięcie, więc trzeba kupić ćwiartkę, a wiadomo przecież, że ludzie zawsze wszystko odkładają na ostatnią chwilę. Ogonek posuwa się powoli. Ludzie namyślają się, wybierają numery. Już, już

jeden numer wydaje się dobry. Są w nim dziewiątki, siódemki, wszystko co według ogólnego mniemania przynosi szczęście. Ale zaraz znowu przychodzi zwątpienie: jest sześciocyfrowy, a ostatnio jakoś fortuna obdarzała swą łaską numery pięciocyfrowe! Więc — jak zrobić? Bo może znowu teraz będzie odwrotnie...

— Jak pani myśli, ten numer dobry?

— Doskonale — odpowiada z uśmiechem urzędniczka kolektury.

— Jak pani myśli, wygra?

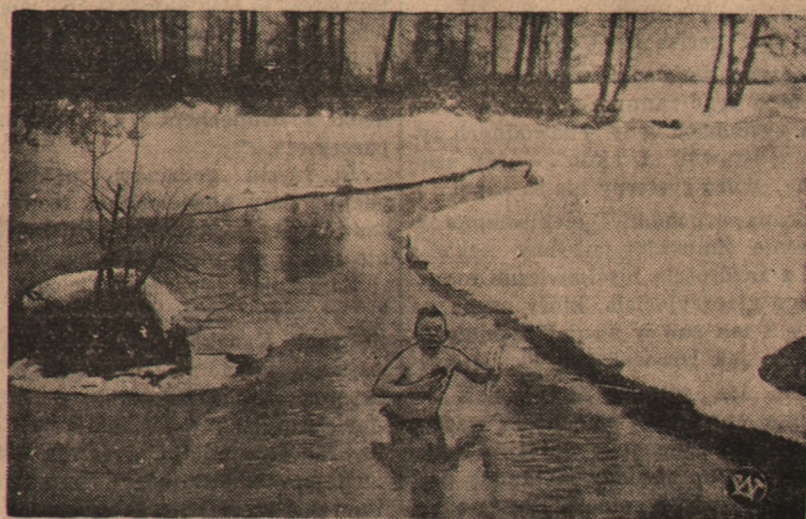
— Życzę panu z całego serca, aby wygrał.

Urzędniczkę kolektury muszą być zawsze pogodnie, uśmiechnięte, zyczące dla klienteli. To należy do ich zawodu. Ale zaraz z „ogonka“ dolatują niecierpliwie syki:

— One sobie tu flirtują, w najlepsze, a my czekamy!

Narzekaemy często, bardzo często, na urzędy i urzędników. Mamy w tym często sporo racji. Ale czasem — dobrze jest wyobrazić sobie siebie samego po drugiej stronie okienka, jako szarego, zamęczonego człowieka, pracującego jak maszyna, któremu nie pozwalamy na to, aby na chwilę przestał być maszyną. Może wtedy powiemy sobie, że wszystko zrozumieć, to wszystko wybaczyć...

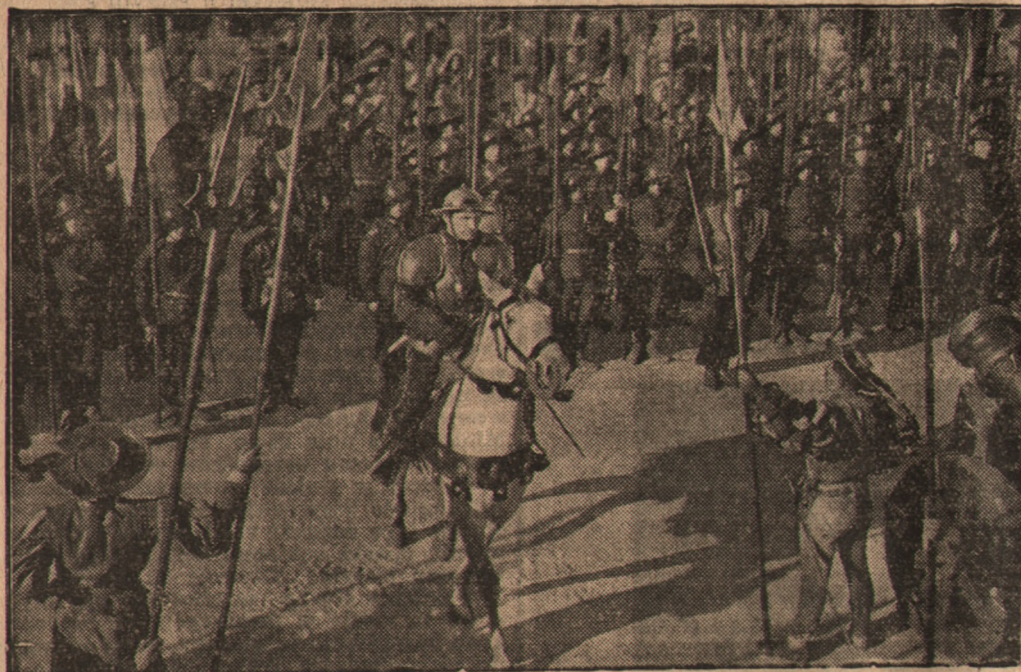
E. Mal.



Oświecająca kąpiel w Lidzie przy 22° C.

Na srebrnym ekranie

Epoka renesansu



odzywa w filmie Luisa Trenkera „Kondotierzy”, w którym główną rolę „Kondotiera” gra sam reżyser.

Spożywanie potraw po japońsku



Oto scena z filmu produkcji niemiecko-japońskiej p. t. „Nowa ziemia”, gdzie występują Ruth Eweler i japońscy artyści Sezuho Hara i Sessue Hajakawa.

Nasz tygodniowy scenariusz

Dyplomatyczna żona...

Nieszczęśliwy i w nędzy wraca dyrektor operetki stołecznej z tournée po gorących krajach Ameryki Południowej. Z wspaniałego ongiś zespołu — ni śladu. Girlsy, subretki uległy piekielnemu temperamentowi południowców — i przypadły ku rozpaczki biednego dyrektora. Ten sam los podzieliła również gwiazda, filar teatru — Jadwiga Janowska, po której pewnego pięknego i gorącego dnia słuch zaginał.

I oto odnajdujemy ją w beztróskim Paryżu u boku... męża, dyplomaty Henryka de Fontany, zakochanego w niej po uszy. Ponieważ powrót do Warszawy nie obszedł by się bez komplikacji spowodu zerwania kontraktu, Henryk zamierza wszcząć starania o zmianę miejsca służby dyplomatycznej. Lecz oto w barze hotelu Claridge pewnego popołudnia czeka ich niespodzianka w osobie ambasadora Rossi'ego, szefa Henryka. Na jego widok Jadwiga zmyka jak sparzona. Co się stało?

Otóż ambasador de Rossi to człowiek, którego Jadwiga nie powinna spotkać. Kochał się w niej na zabój przed jej wyjazdem do Ameryki. Z ledwością uprosiła go Jadwiga o czas do namysłu. O czas, który przyniósł jej miłość Henryka. Teraz jest jedno tylko wyjście: pojechać do Warszawy na czas bytności ambasadora w Paryżu, zlikwidować mieszkanie. Henryk zaś niechaj się postara o przeniesienie.

Ale na dworcu — gdyż Henryk zgadza się na powyższy plan — wyłania się nowa przeszkoda... ekscentryczna i piękna Inez, dawna znajoma Henryka...

W warszawskim mieszkaniu Jadwigi króluje madame Apolonia, przyjaciółka wierna i wypróbowana, aczkolwiek z lekkim pociąganiem do napojów trunkowych. Oto sobie teraz młodą adeptkę Wandę Marliczównę — do przyszłych występów scenicznych, gdy naraz niby zjawia wyłania się Jadwiga. Pobyt ostatniej winien być utrzymany w tajemnicy. A Wanda? Ta przyrzeka najsolenniejsze milczenie za cenę jednego autografu na fotografii artystki.

Tymczasem biedny dyrektor z nieodłącznym sekretarzem wyrwywają sobie wzajem resztki włosów z głowy, mżoląc się nad trudną sztuką skompletowania nowego zespołu. Dyrektor jest zgorzkniały. Jak zapobiec miłości, pustoszącej szereg aktorów, jak ma z nią walczyć?

W gorzkim tonie nastroju władca teatralny, gdy nadchodzi Wanda. Młoda adeptka odejdzie z niczym i nadomiar złego zgiębi fotografię, która wyda sekret artystki.

Dyrektor wraz z Kupką — sekretarzem teatru w te pędy mkną do mieszkania uciekinierki. Tu na miejscu Dyrektor uderza w ton żalości. Zniszczyła go Jadwiga materialnie, moralnie, czy żadna rekompesata nie należy mu się za to? Czy jej sumienie może pozostać obojętne na krzywdę człowieka tak wobec niej zasłużonego? Nie Jadwi-

ga nie zostanie obojętne. Ustąpi. Wróci na krótki czas do teatru. Dyrektor triumfuje. Już jego w tym głowa, aby cennej zdobyczy z ręki nie wypuścić.

Tymczasem Henryk i Ambasador przyjeżdżają do Warszawy a w ślad za nimi ekscentryczna... Inez. Wieczorem w hallu hotelu de Rossi dostrzega piękną kobietę dopytującą się o radę Henryka de Fontany.

Ambasador uradowany podbiega ku niej

Jest przekonany, że nareszcie ma przed sobą piękną żonę swego podwładnego.

— Przyprawiam panu pańską żonę — woła de Rossi!

— Moją małżonkę? pyta Henryk ze zdumieniem patrząc na Inez.

Henryk jest wzięty w pułapkę. Podejrzanie ambasadora jest mu na rękę, jakkolwiek z drugiej strony...

Ale o tej i o innych stronach filmu bliżej — na ekranie.

Nasz konkurs

Z dniem dzisiejszym upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na naszą ankietę:

Jaki film polski uważam za najpiękniejszy, najdoskonalszy, i zadowolający wymagania dzisiejszego widza?

Losowanie i rozesłanie nagród nastąpi już w następny wtorek.

Jednocześnie zapowiadamy drugi rewelacyjny konkurs, który stanie się najlepszym sprawdzianem znajomości aktorów filmowych przez miłośników srebrnego ekranu.

Z rozlosowaniem nagród obecnego konkursu, uchylimy rąbek tajemnicy tej najciekawszej imprezy filmowej na łamach naszego wydawnictwa.

Kilka słów o Lily Pons

Lily Pons, najgłośniejsza dzisiaj śpiewaczka świata, debiutowała w 1928 r. w operze „Lakmé” w małym teatryku alzakim. **Entuzjastyczne przyjęcie, jakie przygotowała jej publiczność było niespodzianką dla młodzieńczej śpiewaczki.** W czasie tym nie śniło się jej nawet, że cztery lata później będzie ona śpiewała w tejże operze na scenie Metropolitan Opera House w New Yorku i że publiczność amerykańska przyjmie ją owacyjnie.

Lily Pons urodziła się w Cannes i — jak sama oświadcza — od wczesnej młodości marzyła o karierze scenicznej.

— **Jak większość dziewczynek myślałam, że teatr jest dla mnie najodpowiedniejszym miejscem.**

Ale matka Lily Pons była innego zdania: chciała, aby córka jej została pianistką. Jako uczennica konserwatorium paryskiego, Lily wkrótce wybija się na jedno z pierwszych miejsc. **Mając 15 lat, otrzymuje ona pierwszą nagrodę.**

Podczas wojny europejskiej uczniowie konserwatorium nieraz urządzali koncerty w szpitalach dla rannych. Pewnego dnia jej den z rannych poprosił Lily Pons, aby coś

zaśpiewała. Po chwili namysłu, Lily odśpiewała piosenkę. Zachwyt jej słuchaczy pobudził ją do dalszych występów

Mając lat 18. Lily Pons wystąpiła w malej roli, którą odtworzyła z pewnością i precyzją doświadczonej artystki. Za namową przyjaciół, Lily postanawia szkolić swój głos i zwraca się do Alberto di Corrostiagi, który w tym czasie zamieszkiwał Paryż. **Oczarowany głosem młodej artystki, Alberto di Corrostiaga przepowiada jej, że za pięć lat będzie ona śpiewała w Operze nowojorskiej.** Przepowiednia ta spełniła się.

Przed dwoma laty, śladem tylu innych, Lily Pons zawędrowała do atelier filmowego. Jej debiutem filmowym był film nakręcony przez wytwórnię RKO Radio, p. t. „I Dream Too Much” (tytuł polski: „Kobieta zawsze ma rację”). W chwili obecnej wielka śpiewaczka jest znowu w Hollywood, gdzie wkrótce przystąpi do nakręcania w studiach RKO Radio, następnego filmu „Manhattan Girl”.

W ten sposób, poprzez film, nie tylko nieliczni wybrani, ale szerokie masy będą mogły podziwiać przepiękny głos Lily Pons.

Teatr, kawiarnia i music-hall to miejsca gdzie „odkrywa się gwiazdy”

Czytając życiorysy gwiazd amerykańskiego ekranu, możemy na ich podstawie dojść do wniosku, że nie ma jednolitej recepty na zrobienie kariery filmowej. Większość znakomitości Hollywoodu zawdzięcza swe stanowiska najrozmaitszym czynnikom, a przede wszystkim — przypadkowi. Dobrotliwy los w formie szczęśliwego przypadku kieruje zazwyczaj uwagę wpływowego reżysera filmowego na osobę, która marzy lub nie marzy jawnie o karierze filmowej, i każe „władcy megafonu” dojrzeć w niej zadatki na świetny talent filmowy. Miejscem owego szczęśliwego „odkrycia” nowych podópór X-ej Muzy jest zazwyczaj teatr, kawiarnia lub music-hall. Rzadko tylko wybiera sobie ów błogosławiony dla adeptów X-ej Muzy przyodek inny teren działania.

Takiej wyjątkowej — jeśli idzie o miejsce — okazji losu zawdzięcza swą karierę filmową Deanna Durbin Odskoknią do kariery filmowej było dla miss Durbin studio radiowe. Młoda, bo zaledwie 15 lat licząca Deanna popisywała się śpiewem w radiu nowojorskim. Jeden ze słuchaczy radia, Joe Pasternak — przybysz z Europy — zachwycony głosem miss Durbin, postanowił zainteresować się nią. Zaangażował ją do wytwórni Universal. Po fazie próbnych zdjęć Pasternak podpisał z Deanną Durbin długoletni kontrakt. W ramach tego kontraktu, drugi Europejczyk — Henry Koster, twórca filmów z Franciszką Gaal, zrealizował pierwszy obraz z Deanną Durbin p. t. „Penny”.

Kieleckie na filmie

Po filmie „Wierna rzeka” nakręconym podczas lata ub. roku w Górach Świętokrzyskich zjechała powtórnie do Kielc ekspedycja filmowa, składająca się z 13-u osób z Fertnerem i Bašką Orwid na czele dla dokonania zdjęć do filmu. Pan redaktor szaleje. Zdjęcia dokonane będą w malowniczej i pełnej uroku okolicy Słowika i Zgórska pod Kielcami.



Aby się ustrzec przed grypką w Kalifornii, artyści filmowi nałożyli na twarz ochronne maseczki.

HENRYK LIPIŃSKI

Z Gdyni na drugą półkulę

Szkic z podróży

(Ciąg dalszy).

Uf, gorąco! A więc Dakar!

Jakkolwiek pasażerowie do miasta nie wychodzili, nie mogli przecież narzekać na brak afrykańskich wrażeń.

Od samego bowiem przyjazdu do minuty przed odjazdem — na pokładach aż roiło się od murzynów; część zajęta ładowaniem węgla, ogromna zaś większość waleśająca się z kąta w kąt i zbierająca wszelkiego rodzaju blaszane pudełeczka, które następnie, jako drogocenne przedmioty, zdobną wnętrza murzyńskich chat.

Szczególny podziw wywołuje u pasażerów sposób bunkrowania (ładowania) węgla, chociaż i taki widok dla załogi nie przechodzi bez szczególnego echa.

— Węgiel na plecach — to ja już nosiłem — powiada do mnie któryś z pasażerów. — A i pod pachą, człek czasami ułokował woreczek, jako, że wygodnie było dźwigać. Ale, żeby go nosić na głowie a w dodatku w koszykach — tego sobie nigdy nie wyobrażałem...

— Albo — opowiada mi jakaś opasła jejmość — jaki to dziwnie zbudowany naród: Przy ogromnej i masywnej budowie ciała takie YGŚb-k eąó Mh -i MUf emfwy gkfi patyki...

— A wstydu, to już chyba nie mają żadnego — oburza się młoda żydówka na widok kawałka szmaty, zakrywającego jedynie podbrzusze...

Murzyni są teraz dla pasażerów wszystkim. O nich rozmawiają rano, podczas obiadu, wieczorem — przez cały dzień!

A oni sami szczerzą jeno swe lśniące białe zęby i prezentują barwne fezy, okrywające ich głowy...

Zaopatrzwszy się w świeży zapas owoców i jarzyn, żegnamy Dakar i ruszamy w dalszą drogę

I znowu 10 pełnych dni „Pułaski” będzie na oceanie. Przejdą taksamo szybko i niespostrzeżenie, jak owe 10 dni z Gdyni do Dakaru. Tylko teraz z klimatem inna sprawa.

Jest gorąco, strasznie gorąco. Upały dochodzą w dzień na pokładzie do 45 stopni, nie mówiąc już o kabinach, w których prosto nie do wytrzymania, mimo doskonałej wentylacji. Gdzie podziąć się? Kładą się więc wszyscy po pokładach i snują myśli, co ich czekać będzie tam, dokąd zdążają.

Chłopiec nasz, emigrant, ten z głuchej prowincji, który dawniej n. p. owoców potudniowych wogóle nie znał, otrzymawszy je na statku w nadmiernej ilości — dziś ich już nie jada, bo zdruzyla mu się. A cóż dopiero mówić, jeśli po tym sam ich będzie miał na swej hacjendzie całymi masami? Nie spojrzysz na nie...

W cztery dni po wyjeździe z Dakaru mijamy równik. Oczywiście urządzone są z tego powodu huczne i wesole uroczystości, długo pozostające w pamięci pasażerów i załogi. Szczegóły tych tradycyjnych chrztów, odbywających się pod znakiem Neptuna, bożka mórz, są tak różne, że opis ich wymagałby sporo miejsca.

Wszakże najciekawsze są chwile, kiedy pasażerowie, nie wyłączając pasażerek, pakowani są do grubej, na kilka metrów długiej rury, przez którą mają się przeczłochać. Wówczas z obydwu stron otworów puszcza się silne strumienie wody morskiej. Przejście w tych warunkach całej rury stanowi nielada wyczyn. Lecz trudno! Neptun tego wymaga od każdego, który po raz pierwszy przepływa równik. Wreszcie, po kilku innych jeszcze ceremoniach, następuje ogólne omalowanie farbą, aby w końcu, nowicjusz, cały zadyszany mógł stanąć przed majestatem Neptuna i odebrać z jego rąk ozdobny cyrograf.

I tak przechodzi podróż. Co kilka dni jakiś statek na horyzoncie, zabawy, wylegiwanie po pokładach — oto powszedniość dnia.

Aż wreszcie, kiedy zbliża się kres podróży, napewno żal pasażerów ogarnia, że to już... koniec podróży. Trzeba więc pakować walizy, pakunki i przygotować się do wylądowania.

Pytam się jakiejś Rusinki, dokąd jedzie, z kim i co myśli o przyszłości. Na to odpowiada mi ona:

— Jadę sama z synem, który ma lat 12, do Parany, gdzie mieszkają już moi bra-

cia, więc razem sobie dopomożemy. Dla czego wyjechałam z Polski? Szczę tu brachaty? (Co tu kłamać?) Licho nam nie szło, ta i żyć można było. Ale tam będzie lepiej... „Będzie lepiej!” Owo słowo magiczne, dla którego przecież tych 800 emigrantów przyjechało tu, nie zważając na żadne przeszkody ni trudy. Tęsknota za lepszą dolą, pędzi szerokie masy naszego społeczeństwa na obczyznę.

Ale, stop! Rio de Janeiro! No-

wy dla emigrantów świat, nowe życie...

Emigranci schodzą ostrożnie z trapu. Już są na tej ziemi, która zastąpić im ma opuszczony kraj rodzinny, krewnych, bliskich.

Potym — Montevideo. Buenos Aires. Powtarza się to samo, co w Rio.

Rozjadą się teraz w różne strony i zaczęły żyć twardo. Jakże twardo, bo na obcej ziemi...

Oby im wszystkim się poszczęściło!

Niemiecki problem kolonialny



Opinia światowa została poruszona zaktywizowaniem problemu kolonialnego w sferach urzędowych i politycznych Rzeszy Niemieckiej. Ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop ma złożyć w tej sprawie specjalny memoriał w angielskim Foreign Office. Ożywienie, jakie panuje w Niemczech w związku ze sprawą zwrotu dawnych kolonii niemieckich, charakteryzuje reprodukowane zdjęcie, które przedstawia defiladę dawnych niemieckich wojsk kolonialnych z dawnymi sztandarami kolonialnymi przed b. dowódcą niemieckich wojsk kolonialnych gen. von Lettow-Vorbeck w Hamburgu.

Szkoły powszechne w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował najnowsze zestawienie, dotyczące szkolnictwa powszechnego w Polsce w bieżącym roku szkolnym.

Jak wynika z tego zestawienia, na terenie całego kraju znajduje się 28.353 szkół powszechnych, w tym 26.846 szkół publicznych i 1.507 prywatnych. Ogółem do szkół powszechnych w całym kraju uczęszcza 4.743.605 uczniów, w tym do publicznych — 4.593.296, do szkół prywatnych — 150.309 uczniów.

Z ogólnej liczby publicznych szkół powszechnych, znajduje się w miastach 2.153 szkół, do których uczęszcza 1.192.329 uczniów, oraz na wsi 24.693 szkół, liczących 3.400.967 uczniów.

Jeśli idzie o poszczególne województwa,

to największa liczba szkół, mianowicie 2.547 przypada na woj. lwowskie. W woj. lubelskim znajduje się 2.329 szkół powszechnych, w poznańskim 2.312, w kieleckim 2.244, w warszawskim 2.240, w łódzkim 2.021, w wołyńskim 1.994, w krakowskim 1.865, w białostockim 1.760, w wileńskim 1.582, w pomorskim 1.372, w tarnopolskim 1.356, w nowogrodzkim 1.295, w poleskim 1.247, w stanisławowskim 1.148, w śląskim 679, oraz w m. st. Warszawie 362 szkoły.

Największa liczba uczniów uczęszcza do szkół na terenie woj. kieleckiego, mianowicie 501.674 uczniów, na drugim miejscu pod względem liczby uczniów szkół powszechnych znajduje się woj. warszawskie — 417.189, na trzecim lwowskie — 412.293, dalej łódzkie — 406.314; lubelskie — 405.894 itd.

Jakie instytucje powołane są do zbiórki na F. O. N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej podaje do wiadomości:

Do akcji zbiórkowej na Fundusz Obrony Narodowej (rachunek żyrowy Ministerstwa Spraw Wojskowych, biuro budżetowe F. O. N.), powołane są również i oddziały tych instytucji.

Instytucje te upoważnione są do przyjmowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej następujących darów: gotówki, walut zagranicznych (banknoty), monet złotych i srebrnych bez względu na to, czy mają wartość obiegową, czy nie, oraz sztab złota, papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu oraz dywidendowych, przy czym obligacje 6% Pożyczki Narodowej winny być zaopatrzone w podpis oryginalny ofiarodawcy (cesję).

Poza tym wszelkie inne dary mogą ofiarodawcy przysyłać w formie przesyłek wartościowych bezpośrednio pod adresem: Biuro budżetowe Ministerstwa Spraw Wojskowych F. O. N. w Warszawie, ul. 6 Sierpnia Nr. 1-5.

Blankiety nadawcze P. K. O. koloru pomarańczowego można otrzymywać bezpłatnie we wszystkich oddziałach P. K. O.

Wszelki sprzęt wojenny np. z działu lotnictwa, broni pancernej, wojsk łączności, taborowych itp., zadeklarowany na F. O. N., musi być zamówiony za pośrednictwem sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej, Warszawa, ul. Służewska 7. Tu również należy zwracać się o wszystkie informacje w sprawach Funduszu Obrony Narodowej.

Z pól wydawniczych

„POWRÓT”

powieść Józefa Kisielewskiego.

Przed chwilą właśnie z rzetelną przyjemnością dokończyłem jednym tchem czytania powieści Józefa Kisielewskiego p. t. „Powrót”, wydanej wytwornym nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

„Powrót” Kisielewskiego zasługuje na to, ażeby do tej powieści powrócić z głębszą refleksją. I to stanowi o wartości ideologicznej książki. Ponadto budowa, węzeł dramatyczny, typy, język — wszystko tu do brzo siedzi wpasowane, dając w sumie rzecz opanowaną z wytrawnością, na jaką się może zdobyć pióro doświadczonego pisarza; choć w powieści p. Kisielewski jest debiutantem.

W zasadzie nie niesamowitego, nie „nowotnego” w owej historii Anny Nowotnej i jej dziewiczego grzechu.

Takie rzeczy działy się i dzieją nie tylko w Zadości, w drobniomieszczańskim partykularzu, gdzie jedynym urozmaicheniem nieciekawego życia jest ciekawe wścibstwo koltunów i koltunek, plugawa potwarz i języczaste wzajemne obmowisko.

Cenność powieści p. Kisielewskiego zasadza się na zgola czym innym, aniżeli na oddaniu wiernego przekroju środowiska ludzi codziennych, szarych, takich nijakich. Z bagienki malomiasteczkowego autor potrafi wyłowić prawdziwe perły rzadkich uczuć ogólnoludzkich, jak miłość, poświęcenie, wiarę. Ten światek w zatraconej Zadości ma swój człowieczy wyraz, ma swe ludzkie, świetnie obserwowane autorą przedstawione oblicze.

Kisielewski nikogo w powieści nie idealizuje, gdy widzi, że jakaś postać ulubiona sercu pisarza wyrasta ponad ludzką miarę, choćby ks. Leśniak, ofiarnik i społecznik — natęcza autor, przeciwstawia mu dyskrét-

Rozmowy o Niepodległości między Zeromskim a Wyspiańskim

W okresie walk rewolucyjnych w b. Królestwie, w r. 1905 Zeromski, współpracujący wówczas blisko z Józefem Piłsudskim, organizował opinię najlepszych Polaków w kierunku niepodległościowym. Z tej racji zetknął się w owym czasie ze Stanisławem Wyspiańskim, stojącym u szczytu swej poetyckiej sławy. O tym ciekawym spotkaniu i jego konsekwencjach będzie mówił Janusz Stępiński w dniu 14 lutego o godz. 19 w szkicu literackim, zatytułowanym „Spotkanie Wyspiańskiego z Zeromskim w roku 1905”.

Umundurowania urzędników Kontroli Skarbowej

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dn. 20-go stycznia r. b. urzędnicy kontroli skarbowej, pełniący służbę w rejonach i stałych nadzorach kontroli skarbowej, jako organ wykonawczy władz skarbowych akcyzowo-monopolowych, obowiązani są do noszenia w służbie munduru według wzoru, ustalonego rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24-go czerwca 1929 r. o umundurowaniu urzędników celnych.

Kobiety w służbie kontroli skarbowej, zatrudniane przy rewizji kobiet, noszą w służbie jako odznakę służbową na lewym ramieniu opaskę sukiennej koloru zielonego z napisem białym: „Kontrola Skarbowa”.

Pełnienie służby w ubraniu cywilnym może zarządzić w poszczególnych przypadkach bezpośredni przełożony, jeżeli ze względu na zachodzące okoliczności okaże się to konieczne.

Urzędnikom kontroli skarbowej dozwolone jest noszenie munduru także poza służbą. Urzędnikom zaś przeniesionym w stan spoczynku nie przysługuje prawo noszenia munduru.

Choroby zakaźne w Polsce

Według danych departamentu służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej, zgłoszono na terenie Rzeczypospolitej w dn. od 24 do 31 stycznia br. ogółem 136 przypadków duru brzuszego (o 67 mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu), 128 przypadków duru osutkowego (41 więcej), 14 czerwonki, 269 płonicy (62 mniej), 314 błonicy (29 mniej), 27 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych (4 więcej), 831 odrzy (482 mniej), 168 krztusca (68 mniej), 32 gorączki popołudniowej, 467 gruźlicy (11 więcej), 90 róży (15 mniej), 202 jaglicy (6 mniej), 1 wońnicy (10 mniej).

Lirnik wołyński



Zdjęcie nasze przedstawia oryginalny typ „lirnika wołyńskiego”. Tacy lirnicy należą już do rzadkości

nie ks. Szablewskiego, wytwornego eleganta, posiadającego wykwintny dar delektowania się znacznie urodzonym kielichem wina.

Ta twórcza równowaga piszącego sprawia, że nawet drugoplanowe figury Zadości malowane są z sugestijną plastyką, ze szczerą obiektywnością.

Intryga tu zawiązana zreszcie, rusztowanie powieściowe krzepkie, konflikty mocne zasupiane i umotywowane. I wreszcie oprawa językowa świeża, solidna. Słowo Kisielewskiego giętkie i zwrotne, obrazowanie niepowściągnięte, wyrazownictwo zamożne.

Krótko mówiąc, powieść Kisielewskiego, to nie tylko powrót Anny Nowotnej do zdrowia i do życia w swej gromadzie, powrót jej dziecka do zdrowia oraz powrót ojca do rodziny, ale jest to także jakoby powrót młodego pokolenia piszącego od krzykliwych problemów świata do szarych i pozornie drobnych spraw małej Zadości. (aa)

Po Poznaniu Bydgoszcz najwięcej zebrała na szkoły Wyniki III. Tygodnia Szkoły Powszechnej

Przed miesiącem ogłoszono wyniki zbiórek w czasie III Tygodnia Szkoły Powszechnej, który odbył się staraniem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w październiku ubiegłego roku. Pisaliśmy wówczas, że w czasie tego tygodnia zebrano na budowę szkół powszechnych 600.000 zł.

Obecnie ogłosił Komitet Okręgowy T. P. B. P. S. P. sprawozdanie finansowe z wyniku akcji zbiórkowej z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej na terenie województw zachodnich. W województwie poznańskim zebrano 60.020,70 zł, na Pomorzu 31.850,02. Ogółem zebrano w Okręgu Poznańskim, do którego należą oba województwa, kwotę 91.870,72 złotych.

Na czoło akcji zbiórkowej wysunęło się miasto Poznań, które zebrało 18.833,68 zł. Drugie miejsce zajmuje obwód bydgoski, który zebrał 8.550 zł. Za Bydgoszczą kroczą obwód morski (8.202,72 zł), toruński (6.035,87 zł), inowrocławski (5.080,88 zł).

III Tydzień Szkoły Powszechnej dał w okręgu poznańsko-pomorskim wynik o 20.000 zł wyższy od II Tygodnia Szkoły Powszechnej. Podobne zjawisko zauważyć się daje na terenie całego państwa. Wszystkie trzy tygodnie dały na terenie Rzeczypospolitej milionowy dochód. Wynik akcji w czasie ostatniego

Umacnianie brzegów półwyspu helskiego

Postęp prac nad umocnieniem przeważającym brzegów półwyspu Helskiego jest już bardzo znaczny. Dokonane prace będą podstawą robót stałych jakie dokonane zostaną na wszystkich zagrożonych odcinkach brzegu polskiego, a które jak donosiliśmy podjęte zostaną po ukończeniu planów przez Urząd Morski. Tama w Karwi typu holenderskiego zostanie w całości odbudowana i nawet przedłużona. Dotychczas nie ustalono jaki typ tam zastosowany zostanie na innych odcinkach. Przeważa jednak zdanie, że będzie to typ systemu holenderskiego.

Kra w zatoce Puckiej

Odtamy kry skruszonej z powłoki lodowej zatoki Puckiej na skutek wiatru wschodniego spychane są z powrotem na lód zatoki. Ponieważ utrzymuje się na Wybrzeżu lekki mróz, kra tworzy na wysokości Helu potężne zwalę, stanowiące jakoby mur dla powłoki lodowej zatoki, która sięga prawie, aż pod Hel. Wyjazdy z portu rybackiego z Helu są nadal utrudnione z powodu kry. Ławice szprytów również prą pod lód zatoki Puckiej.

Chełmża

Ogólne zebranie LOPP. W środę dnia 24 lutego r. b. o godz. 19 odbędzie się „Ogólne zgromadzenie” miejscowego Koła LOPP w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Porządek obrad jest następujący: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 3) wybór przewodniczącego zebrania, zastępcy i sekretarza, 4) sprawozdanie zarządu, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) udzielenie zarządowi absolutorium, 7) ustąpienie dotychczasowego zarządu, 8) wybór władz, 9) wybór delegata na ogólne zgromadzenie Pom. Kom. LOPP, 10) uchwalenie budżetu na rok 1937-38, 11) wolne wnioski, 12) zamknięcie zebrania.

Cholnice

Awanse w kolejnictwie. Ożywienie wśród pracowników kolejowych tutejszego węzła sprawiła zapowiedź awansów. Skape ich rozmiary oraz sposoby przeprowadzenia w ostatnich czasach dawały powod do nie raz słusznych załóg w tym kierunku. Stanowisko zajęte w tej sprawie przez pana premiera Składkowskiego przez wydanie znanego okólnika sprawiło, że ostatnie awanse spotkały się z żywym zadzwoleniem gdyż przeważnie awansowani zostali pracownicy, którzy od dłuższego czasu tego wycekiwali. Dekrety nominacyjne otrzymało kilkunastu pracowników z służby ruchowej jak również kilkunastu z służby parowozowej wzgl. mechanicznej, oraz drogowej. Wroczenia dokonali zebraniem pracownikom naczelniczy wzgl. zawiadowcy ośrodków miejsc służbowych, do których pracownicy przynależą, co stworzyło z odpowiednim przemówieniem właściwy nastrój. Żyćcie należy by podobnych aktów było więcej.

Tygodnia przewyższa zatem wyniki ostatnich dwóch tygodni razem wziętych. Jest to bardzo wymownym dowodem, że akcja Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych zyskuje na popularności. Społeczeństwo wykazuje swoją ofiarność na rzecz budowy szkół, rozumie bowiem, że w ten sposób ciągnie Polskę wwyż.

Jeszcze nie jest za późno nabyć los I klasy 38 Loterii

w znanej ze szczęścia kolekturze

Paweł Billert

Torun, ul. Szeroka 26

Grudziądz, Mościckiego 7

Przyjmuję jako opłatę Pożyczki Państwowe.

830

Lodołamacze na Wiśle łamią pokrywę lodową

Już 16 stycznia lodołamacze rozpoczęły akcję łamania pokrywy lodowej u ujścia Wisły, a dnia 7 lutego przekroczyły granicę z Wolnym Miastem Gdańskiem. Dnia 15 lutego została wyłamana rynnna w pokrywie lodowej do kilometra 847,6 t. j. do granicy z Prusami Wschodnimi. Lodołamacze wyłamały w pokrywie lodowej rynnę o szerokości około 150 metrów.

W akcji lodołamania zatrudnione są: 3 lodołamacze w akcji czołowej dla kruszenia pokrywy lodowej, oraz 5 lodołamaczy w akcji liniowej, dla rozszerzenia utworzonej rynnny, oczyszczanie jej z kry, niedopuszczanie do tworzenia się zatorów.

Stan wody nieznacznie się podniósł i w Toruniu wynosił w dniu 15. 2 + 2,12 m.

Obywatelski czyn robotników tartacznych Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

Donosiliśmy swego czasu na łamach naszego dziennika o szerokiej akcji pomocy zimowej bezrobotnym, jaką niosą Lasy Państwowe, w ramach której Dyrekcja Lasów w Toruniu przeznaczyła większe ilości drewna opałowego, wydawanego bezpłatnie bezrobotnym za pośrednictwem Komitetu Wojewódzkiego i Komitetów lokalnych.

W akcji tej wzięli również samorządny udział wszyscy funkcjonariusze Lasów Państwowych w Toruniu, pracujący tak w centrach jak i w terenie, przeznaczając część swych poborów na pomoc zimową bezrobotnym.

Obecnie dowiadujemy się, że i robotnicy zatrudnieni w tartaku w Kaliskach, administrowanym przez tą Dyrekcję, stanęli w szeregach niosących pomoc. Jednogłośnie uchwała robotników tego zakładu, zwiększa poważnie kwoty przydzielone przez Dyrekcję Lasów w Toruniu i jej funkcjonariuszów.

Robotnik w Kaliskach w poczuciu obywatelskiej powinności podzielił się zarobkiem ze swym kolegą, który w innych ośrodkach nie może otrzymać pracy i dał inym godny naśladowania przykład czynu w niesieniu pomocy bliźnim.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika obradować będzie w Bydgoszczy

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, którego Zarząd Główny mieści się w Lwowie — odbędzie swój tegoroczny walny zjazd w nadchodzącą niedzielę w Bydgoszczy.

Obrady odbędą się w niedzielę, 21 bm. w auli gmachu Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego przy ulicy Weyssenhoffa w Bydgoszczy o godz. 10.

Porządek dzienny obrad jest następujący:

I. Posiedzenie naukowe: Wykład prof. dr. Jana Czekanowskiego pt.: „Syntezy nauk antropologicznych a życie”.

II. Posiedzenie administracyjne: 1) Zagajenie przewodniczącego Towarzystwa; 2) wybór przewodniczącego zebrania; 3) sprawozdania: sekretarza Zarządu Głównego, 4) skarbnika Zarządu Głównego, 5) sprawozdanie redaktora „Kosmosu” (Serja A), 6) redaktora „Kosmosu” (Serja B), 7) redaktora czasopisma „Wschodniak”, 8) sprawozdanie administratora „Kosmosu” (Serja A), 9) kierownika Stacji Biologicznej w Drozdowicach, 10) sprawozdanie bibliotekarza, 11) sprawozdanie przewodniczącego Komisji do badań nad krawędzią Podola, 12) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 13) wyboru uzupełniającego skład Zarządu Głównego, 14) wybór Komisji Rewizyjnej, 15) wnioski i interpelacje.

Za Zarząd Główny Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika:
(—) Prof. dr. Dezydery Szymkiewicz, przewodniczący.
(—) Prof. dr. Marian Kamiński, sekretarz.

Okolo 175 zł zebrano z wieczornicy radiowej na Pomoc Zimową

Od czasu urzędowania wieczornicy radiowej w dniu 30 ubiegłego miesiąca minęło wiele dni. Pomysłowa inicjatywa Polskiego Radia spotkała się z gorącym aplauzem ze strony społeczeństwa. Napłynęły liczne zgłoszenia stowarzyszeń, które pragnęły wziąć udział w radiotancach. Skromne zaś datki zebrane od uczestników owej wieczornicy miały być przekazane na Pomoc Zimową Bezrobotnym.

Z jak dotychczas przekazanych sum do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Torunia wynika — dwie tylko organizacje spełniły dotychczas swój społeczny obowiązek. Pierwsze kwoty w wysokości 60 zł. wpłynęły z Koła Poczтового Przystosowania Wojskowego przy Rozgłośni Pomorskiej — druga wpłynęła dopiero w dniu 12 bm. w sumie 113,20 zł. z ramienia Klubu Sportowego Pracowników Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy. Jak z zesumowania tych cyfr wynika, kwota 173,20 zł. znajdująca się na rachunku Komunalnej Kasy Oszczędności, jako dodatni bilans wpływów z wieczornicy radiowej jest małym odzewem poczucia powinności obywatelskiej.

Nie wystarczy bowiem szumne zadeklarowanie swego udziału w wieczornicy, lecz

Nowe władze okręgu pomorskiego Związku Peowiaków

W niedzielę, dnia 14 lutego br. odbył się w Gdyni drugi Zjazd Delegatów Okr. Pomorskiego Związku Peowiaków, w obecności ok. 100 osób przybyłych z różnych stron woj. pomorskiego. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem na które uczestnicy zjazdu udali się ze sztandarem czwórkami. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele rozpoczęły się obrady w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-

Handlowej. Obrady pod przewodnictwem pos. Wojnar - Byczyńskiego trwały od godz. 11tej do 16-tej. Zebrani wysłuchali sprawozdań oraz wybrali nowe władze okręgu z prezesem ob. Zygmunt Szczępańskim. Członkami zarządu zostali wybrani: ob. ob. Saturnin - Osiniński, Stanisław Roszczyk, Stefan Kosior, Władysław Janeli, Jerzy Sztekiel, Teodor Baranowski, kpt. Józef Barczak, Kazimierz Widłaszewski. Zastępcy członków zarządu ob. ob.: Juliusz Wolnik, Helena Robaczkiwiczowa, Mieczysław Subko i Stanisław Kozłowski. Komisja rewizyjna ob. ob. Bronisław Garstecki, Ferdynand Grzywacz Bolesław Fryzowski i Stanisław Cesarz. Sąd koleżeński ob. ob.: Michał Cyrzanowski, Karol Strusiewicz, Jan Borkowski, Stefan Zwoliński, Stanisław Strudziński, Henryk Wilczyński i Bolesław Radoniewicz.

Zjazd wysłał okolicznościowe depesze do Pana Prezydenta R. P. do Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, do p. ministra Zyndram - Kościłkowskiego oraz do p. Wojewody Pomorskiego.

W zjeździe uczestniczył Komisarz Rządu p mgr. Sokół jako przedstawiciel Rządu.

Podgórz

Dalsze ofiary na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym złożyli: pp. Kwiatkowski Szczepan 8 zł, Rogodziński Mik. 0,50 zł, Kühne za spadkob. Streifling 10 zł, Prochnow Gustaw 5 zł, Zajoncowa Zofia 10 zł, Danisz Jan 5 zł, Braun Juliusz 30 zł, Kubiak Franciszek 10 zł, super. Hermann Maki. 20 zł, Lamparski Bern. 2 zł, Wiśniewski Kazimierz 3 zł, Grünberg Józef 3 zł, Wieczorek Konstanty 7,50 zł, Wieczorek Jadwiga 7,50 zł, Ostrowski Antoni 5 zł, Chudziński Zdzisław 2 zł, Nowińska Waleria 3 zł, Raatz Walter 5 zł, Jastrzębski 2,24 zł, Leu Richard 1,25 zł, Hübner Karol 10 zł. Wszystkim ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze podziękowanie i prosimy o dalsze składanie ofiar. Za Komitet Wykonawczy: (—) ks. prob. Domachowski, przewodniczący, (—) burm. Stamirowski, sekr.

Z walnego zebrania Związku Strzeleckiego

W dniu 14 lutego odbyło się roczne walne zebranie Związku Strzeleckiego oddział Podgórz, pod przewodnictwem prezesa oddziału ob. Alfonsa Kamińskiego. Na wstępie ob. prezes, po podaniu porządku obrad, powitał powiatowego komendanta P. W. i W. F. p. kpt. Jastrzębskiego, przedstawicieli powiatowego zarządu Z. S. w osobach ob. Zmicha i Hentschla, ob. burmistrza Stamirowskiego i prezesa rezerwistów p. Ludwika Wierchowskiego. Na marszałka walnego zebrania powołano ob. Władysława Piątkę, współzałożyciela i długoletniego wiceprezesa Związku Strzeleckiego w Podgórzu. W sprawozdaniu ustępującego zarządu omówiono bardzo obszernie prace Z. S. na terenie Podgórza. Dzięki poparciu Tow. Przyjaciół Strzelca zakupiono radioaparat za 275 zł, a praca wyszkoleniowa ma bardzo wysoki poziom. Podgórski oddział Z. S. w ub. roku zdobył kilka pierwszych nagród na Świecie P. W. i W. F. w Chełmży, brał udział we wszystkich uroczystościach na terenie Podgórza, powiatu i Torunia. Członkowie zarządu wyrazili się w swym sprawozdaniu bardzo pochlebnie o intensywnej, bezinteresownej i zapobiegliwej pracy w Kole Przyjaciół Strzelca skarbnika Koła ob. Władysława Kobędzy.

Po sprawozdaniu przewodniczącego komisji rewizyjnej ob. burmistrza Stamirowskiego wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której wiele osób zabierało głos. Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi jednogłośnie udzielono absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: prezes ob. Władysław Piątek, wiceprezes ob. Mieczysław Olszewski, sekretarz ob. Alojzy Judycki, skarbnik ob. Alfons Kamiński, jako członkowie zarządu ob. Jan Pyrzewski i Roman Polczyński. Do komisji rewizyjnej wybrano ob. burmistrza Stamirowskiego jako przewodniczącego, Mieczysława Webera, Fr. Zesztarskiego i Jana Krajewskiego.

Następnie obecni przedstawiciele inn. organizacji składali życzenia nowemu zarządowi.

Na koniec podaje się do wiadomości społeczeństwa miasta Podgórza, że zawiązał się komitet budowy świetlicy strzeleckiej, który rozpocznie prace w dniach najbliższych. Na czele komitetu stoją najwybitniejsze jednostki z grona Przyjaciół Strzelca oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Ofiary na budowę świetlicy przyjmuje skarbnik Koła Przyjaciół Strzelca ob. Władysław Kobędza, Podgórz, ul. Pierackiego 15 II piętro, tel. 2681.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół chmurno i mgliście. Miejscami drobny opad. Nocą lekki mroź, w ciągu dnia wzrost temperatury aż do odwilży. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Wiadomości urzędowe

— **Nowa cena chleba:** Zarząd Miejski oddz. powiat. władzy adm. ogólnej podaje do wiadomości, że cena chleba żytniego 55% została ustalona na 37 gr. za jeden kg. Za bochenek wagi 1,5 kg wolno pobierać 55 groszy.

Nowa cena obowiązuje od dnia 15 lutego 1937 r. Należy ją uwidoczniać na cenniku i ujawniać na wystawionym chlebie na wystawach sklepowych.

Winni żądania lub pobierania ceny wyższej będą karani karą grzywny do 1000 zł. lub aresztem do miesiąca.

Z miasta

— **Komunikat Koła Szybowcowego w Bydgoszczy.** Zawiadamia się, że najbliższy kurs szybowcowy teoretyczny odbędzie się w połowie lutego i trwać będzie około 4 tygodnie. Opłata za kurs wynosi 2 zł. (dla młodzieży 1 zł.). Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Koła Szybowcowego wzgl. sekcje szkolne. Kursa praktyczne rozpoczną się przy końcu marca.

— **Zaufajcie „Groszowi Szczęścia“ kolektury Rzannego, Bydgoszcz, Gdańska 25.** Jest to symbol wielkich wygranych przyszłej loterii, to też pamiętaj: „Swój do swego, po los do Rzannego“.

Zebrania — Odczyty

— **Zw. Pań Domu.** Przypomina się o walnym zebraniu Związku, które odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 17 w pierwszym terminie w lokalu Klubu Techników przy ul. Gimnazjalnej 1. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory uzupełniające do zarządu.

— **Plenarne zebranie Związku Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości.** W piątek 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w pracowni kupieckiej Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego plenarne zebranie Związku Księgowych, na którym wygłoszone zostaną następujące referaty: 1) dyr. **Witek**, prezes — „Pozycje korygujące bilans i pozycje pozabilansowe“; 2) wiceprezes **Huzarski** — „Nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowym podatku przemysłowym i bieżące kwestie podatkowe“.

Współpraca duchowieństwa ze Związkiem Strzeleckim

Ruchliwy oddział II Związku Strzeleckiego ze Szwederowa, któremu prezesuje p. **Piaszczyński**, wszedł w kontakt z duchowieństwem katolickim parafii tamtejszej. Dnia 24 stycznia odbyła się w kościele parafialnym uroczysta msza św. na intencję oddziału, której wysłuchali umundurowani strzelcy. Oddział miejscowy posiada swego kapelana w osobie ks. **Walkowskiego**, który bierze udział w pracach oddziału, wygłaszając na zebraniach dla przedpoborowych pogadanki na tematy religijne.

Nie zaniedbuje się również przysposobienia obywatelskiego, którym kieruje p. **Tommas**. Oddziałowi II Związku Strzeleckiego życzymy powodzenia w podjętych pracach.

Alarm...

Trudno — mimo wszystko — przewidzieć, jaki los czeka w przyszłości narody nie przygotowane na wypadek wojny chemicznej, wojny powietrznej, wojny lotniczo-gazowej, słowem pełnej grozy „wojny przyszłości“. W każdym jednak razie znacznie mniej niebezpieczeństw przedstawia przyszła wojna „powietrzna“ dla ludzi należących do jej wyjątkowo przygotowanych.

A więc — miast rozumować — przygotujmy się... Każda godzina jest droga, nigdy nie wiadomo co jutro przyniesie może, a pojutrze... może już być zapóźno.

Przygotowujemy się więc na wszelki wypadek i robmy to uczciwie i sumiennie, choć by dlatego, że przede wszystkim chodzi tu o nas samych...

Dzisiaj Bydgoszcz przeżyje próbną „wojnę przyszłości“. Miasto będzie terenem — na szczęście — próbnymi tylko atakami gazowymi, nalotów samolotów nieprzyjacielskich, będzie bombardowane, napażone, gnębione, niszczone — a to wszystko dlatego, by... ocaleć od zniszczenia. Musimy próbę tę przetrwać zwycięsko, mało tego — musimy przez próbę tę przygotować się do zwycięskiego przerwania wszystkich tego rodzaju dopustów nielaskawego losu. Musimy zwyciężyć! Dziś — samych siebie tylko, własną ospałość, gnuśność, niechęć do robienia czegośkolwiek, co... da się odłożyć na później. Co nam przyjdzie zwyciężać jutro — to czas okaże.

Ćwiczenia odbywać się będą w godzinach od 12 w południe do 23. W czasie tym każdej chwili spodziewać się można ataku lotniczo - gazowego. Obwieści go mieszkańcom alarm przeciwlotniczo - gazowy.

Gdy rozlegnie się ryk syren (1-2 min., długie, przeciągłe sygnały) — uprzedzimy sobie niebezpieczeństwo przyszłej wojny i... to wystarczy na „zupelniej“. Wystarczy abyśmy należycie zachowali się podczas alarmu, byśmy — jak nam nakazano — wygasili i zabezpieczyli światła, wzięli czynny udział w tej poważnej próbie i rozpoczęli na serio współpracę z LOPP.

Pamiętajmy — dziś każdej chwili spodziewać się musimy alarmu próbnego, jutro może nas ze snu wyrwać alarm prawdziwy...

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 16 lutego

Ku czci Józefa Sierakowskiego

W niedzielę, dnia 14 bm. odbyła się uroczysta wieczornica ku uczczeniu **Józefa Sierakowskiego** — mistrza rzeźniczego — bohatera walk o niepodległość w powstaniu kościańskim.

Na wstępie uroczystej akademii przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes **Tow. Czeladzi Rzeźniczo - Wędliarskiej przy Cechu** w Bydgoszczy p. **A. Czarniecki**, witając serdecznie przybyłych na wieczornicę przedstawicieli duchowieństwa, wojska i miasta, po czym wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Prezydenta prof. **Ign. Mościckiego** i Marszałka Polski **Ed. Śmigłego - Rydza**.

Podniósł referat wygłosił p. **R. Idzikowski** pt.: „Sierakowski“, charakteryzujący świetlaną postać bohatera na tle walk o niepodległość. Resztę wieczornicy wypełnił szereg inscenizacji i deklamacji z udziałem członków **Tow. Czel. Rzeź. - Wędl.**

Dobrze przygotowane i odegrane przez członków towarzystwa poszczególne epizody, spotkały się z wielkim aplauzem licznie zebranej publiczności.

Wśród bydgoskich szkuciarzy

Po ciężkich mrozach w oczekiwaniu wiosny - sezonu zarobkowego

Iście kwietniowa — po okresie trzaskających, suchych mrozów aura sprawia, że w roku bieżącym trudniej niż kiedykolwiek indziej „przepowiedzieć“ trafnie stan pogody na najbliższy czas przyszły. Wszelkie, „fachowe“ zwłaszcza, wyrocznie zawodzą i rzecz cała kończy się z reguły bardzo ryzykownym „pimaniem“ bliźnich.

Nie mniej — w powietrzu czuć wiosnę. Pierwsze ciepłe jej objawy giną coppersnaprzemian to w strugach deszczu, to znów w spóźnionych i bardzo anemicznych opadach śnieżnych.

Zawodzą znaki „na niebie“, przepowiadające nieśmiało bądź co, bądź rychłą już wiosnę — za to jednak coraz więcej znaków na ziemi zwiastuje niechybne jej nadejście.

Jesteśmy nad Brdą, niedaleko od miasta.

Szereg przygotowanych na sezon czarnych berlinek na Brdzie i kanale bydgoskim — lśni na tle białego śniegu.

Twarze szkuciarzy są rozjaśnione. Cieszą się już nadzieją rychłego nadejścia wiosny — upragnionego sezonu zarobkowego. Bo zima — niechby nawet najpiękniejsza dla nas — jest dla nich zawsze okresem smutnej vegetacji. Chociaż dopiero połowa lutego, mieszkańcy pływających domków są dobrej myśli. Życiem dla nich jest ruch i praca.

— Przecież dla was — mówię — okres zimowy jest wypoczynkiem. Poco się spieszyć?

— Przeciwnie — pada z ust właściciela jednej z berlinek, mężczyzny w siłę wieku, o szerokich barach. Dla nas beztraska wędrownka dalekim szlakiem rzeczonym, wśród słońca i wody, to najmiłsza rzecz.

* * *

Mimowolnie nawiązana znajomość skłania mnie do zwiedzenia berlinki. Wiedziony ciekawością zaglądam do jej wnętrza. Wąski korytarzyk, kręte schodki i oto jestem na dnie.

— Tylko moi kochani uważajcie! — słyszę głos. W naszych zakamarkach jest ciemno i ciasno.

Prawda. Na przestrzeni mniej więcej trzech metrów kwadratowych, skupiły się wszystkie rzeczy, wchodzące w zakres gospodarstwa domowego. Sam właściciel to prawdziwy „spec“ — człowiek mozolnej pracy i nabytej latami doświadczeń, rutyny w swoim zawodzie „szkuciarskim“. Nic dziwnego, — berlinka — to ciężki warsztat pracy. Nic też dziwnego, że twarz tego „wilka rzeczynego“, pokryta jest siecią zmarszczek, a skronie nabiegłe krwawą pajęczyną żył.

Ciekawe naprawdę jest życie tych ludzi w berlinkach. Śmiało można nazwać je „zaczarowanym królestwem dziwów“. Jest to dziedzina życia, w której realizm zespała się z fantastycznym światem marzeń. Nic bowiem tak nie koi przemęczonych nerwów szkuciarzy, jak cichy poszum fal i kalejdoskop wrażeń, przewijających się wzdłuż mijających brzegów rzecznych, łąk, pól i lasów. Woda to ich żywioł. Od najwcześniejszej wiosny do późnej jesieni, pomimo ciężkiej pracy — życie szkuciarza ma swój niewysłowiony urok. W chwili odpoczynku pokład szkuty daje swobodę ruchu. O, jak to było dobrze. — mówią oczy „szkuciarza“ — wśród trudów dnia, jednocześnie plawić się w słońcu, borykać się z falami, schłostani wiatrem i deszczem, zahartowani niewygodami, doświadczeni przygodami, czerstwi.

I słusznie cieszą się szkuciarze w oczekiwaniu wiosennego poranka, które ruszy ich z zimowych pieleszy. Bo chociaż z tą chwilą czeka ich szara praca dni powszednich, wymagająca dużo ofiarności i poświęcenia w walce o byt, to jednak każdy dzień podróży przynosi im dużo prawdziwej radości i zadowolenia.

Zale podoficerów w stanie spoczynku

Przed kilku dniami odbyło się roczne walne zebranie Związku Podoficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku koła Bydgoszcz na którym omawiano sprawy emerytalne i organizacyjne.

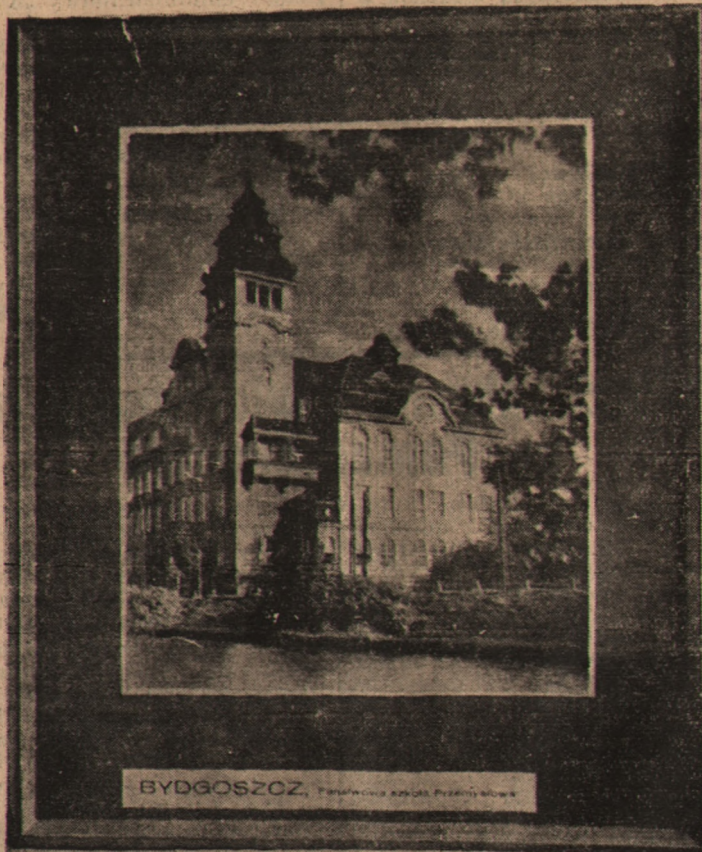
M. in. uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zrzeszeni podoficerowie w stanie spoczynku domagają się przywrócenia wszelkich praw emerytalnych, zniesionych dekretemi Pana Prezydenta Rzplitej z listopada i grudnia 1935 r.

Podoficerowie w stanie spoczynku stoją na stanowisku, że skutkiem tychże dekrétów pozbawienie materialne pozasłużbowych podoficerów znacznie się pogorszyło, skutkiem czego ciężko borykać się muszą z obecnymi warunkami życiowymi.

Zebranie jednomyślnie wyraziło solidaryzowanie się z uchwałami kongresu członków Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, które to uchwały poparł delegaci Związku Podoficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku.

Piękno Bydgoszczy w obrazach

Kolekcja artystycznych zdjęć w biurach ministerstw



Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy zakupił kilkadziesiąt artystycznych zdjęć fotograficznych, przedstawiających najciekawsze i najpiękniejsze widoki miasta i przesłał je do Warszawy, celem umieszczenia w biurach ministerialnych.

Kolekcję tę skompletował ze swoich bogatych zbiorów znany na tut. terenie krajoznawca i artysta fotograf p. **Piotr Wiszniewski**. Oprawy obrazów wykonała firma **Lapatecki**, Bydgoszcz, ul. Gdańska 65.

Reprodukcja przedstawia fotografię Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, przesłaną wraz z innymi do Warszawy.

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli 21 bm. włącznie pełnią: apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i apteka Starmiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Przedstawienie dla młodzieży. W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 17 daną będzie sztuka historyczna według powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ pt. „**Hajduczek**“ w reżyserii K. Koreckiego. Bilety po cenach minimalnych w kasie teatru.

Jednocześnie w przygotowaniu „Pierwszy Legion“ Lavary'ego.

KINA.

ADRIA: „Toni z Wiednia“ i nadprogram. **APOLLO:** „Zemsta Johna Ellmana“ z Karloffem i liczne ciekawe dodatki.

BAŁTYK: „Dzięsięciu z Pawiaku“ i „Osien godzin dr Morgana“

KRYSTAL: „Ave Maria“ i ciekawy nadprogram.

MARYSIENKA: „Tak się kończy miłość?“

REWIA: „Burlak z nad Wołgi“ — na scenie rewia.

Przepisy w sprawie wyjazdu narzeczonych do Argentyny

Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że narzeczona, starająca się o wyjazd do swych narzeczonych, zamieszkałych w Argentynie, w celu zawarcia związku małżeńskiego, otrzymać muszą z Argentyny specjalne zezwolenie na przyjazd.

Dla uzyskania tego dokumentu narzeczona wysłać musi deklarację, zalegalizowaną przez odpowiednie władze polskie i konsulat argentyński. Koszt legalizacji takiej deklaracji w konsulacie wynosi zł. 87,40. Od narzeczonych poniżej lat 22 wymagane jest również pozwolenie rodziców na wyjazd i na zawarcie związku małżeńskiego. Pozwolenie rodziców względnie prawnych opiekunów musi być również zalegalizowane przez odpowiednie władze polskie i przez konsulat argentyński. Koszt legalizacji pozwolenia wynoszą w konsulacie 43,70 zł. Oba te dokumenty przesyłać należy do Argentyny, gdyż bez tych papierów narzeczony nie może uzyskać zezwolenia na wjazd swej narzeczonej do Argentyny.

Proroczy sen

John H. Gallagher, dyrektor towarzystwa ubezpieczeń w Phila. powracając na okęcie Queen Mary z wakacji, spędzonych w Europie, śnił, że syn jego John Gallagher jr., poniósł śmierć w wypadku samochodowym. Skomunikował się więc przez radio z żoną. Żona uspokoiła go, że wszyscy w domu są zdrowi i żadnego nieszczęścia nie było. Po przybyciu do domu Gallagherowi zakomunikowano, że śnił on o prawdziwym wypadku, w którym syn jego zakończył życie i żona ukryła przed nim straszne to nieszczęście, by oszczędzić mu kilka dni rozpaczy.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie najdroższego nieodżałowanego męża i ojca naszego s. p.

Inżyniera Mariana Kabzińskiego

a w szczególności: Panu Dyrektorowi Kolei Państwowych, Panu Naczelnikowi Służby Drogowej, Panu Kierownikowi Działu Ogólnego Służby Drogowej, Kontrolerowi Nadzoru, Panu Szczypcy, za okazaną nam specjalną pomoc w zorganizowaniu pogrzebu oraz wszystkim Kolegom, Przyjaciolom, Delegatom z Oddziałów Drogowych, Związkowi, Pań Domu i Znajomym, składamy niniejszym

serdeczne podziękowanie.

Toruń, w lutym 1937 r.

żona z synem.

Dnia 12 lutego 1937 zmarł śmiercią tragiczną w czasie wykonywania obowiązków zawodowych

s. p. Druh

Jan Bronisław Tessmer

Chorąży Towarzystwa b. Wojaków w Gdańsku.

W Zmarłym tracimy jednego z współzałożycieli naszego towarzystwa, członka zarządu, dobrze zasłużonego sprawie polskiej w Gdańsku.

Towarzystwo b. Wojaków

Piactówka Gdańsk.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu dnia 16. II. br. o godzinie 9-tej. Pogrzeb o godzinie 15-tej w Brentowie.

Wiadomości sportowe

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKAJOWY W BERLINIE.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokajowego w Berlinie, angielska drużyna Harringays Racers pokonała reprezentację berlińskich Kanadyjczyków 5:4 (4:2, 1:0).

OKĘCIE REMISUJE Z KRAKOWSKĄ WISŁĄ.

W niedzielę wieczorem odbył się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy mistrzem Warszawy Okęciem a krakowską Wisłą. Mecz przyniósł wynik remisowy 8:8.

Wyniki spotkań:

W muzej Grzonda (Wisła) zremisował z Millerem 2-gim.

W kocięcej Bałucki (Wisła) uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Tworkiem.

W drugiej wadze kocięcej Marzec (Wisła) odniósł zwycięstwo nad Szyszczowskim.

W piórkowej Mach pokonał wysoko na punkty Marwicza (Okęcie).

W lekkiej Kozłowski znokautował w pierwszej rundzie Hołysta (Wisła).

W półśredniej Bąkowski (Okęcie) wypunktował Moszkowskiego.

W średniej Zienkiewicz uległ na punkty Matuszewskiemu (Okęcie).

W półciężkiej Zbik (Wisła) pokonał cięższego od siebie Garsteckiego.

WĘGIERSCY BOKSERZY REMISUJĄ W JANOWEJ DOLINIE.

Węgierska drużyna bokserska B. T. K. z Budapesztu rozegrała w niedzielę mecz w Janowej Dolinie z miejscowym Strzelcem (mistrzem okręgu woiłyńskiego), osiągając wynik nierozstrzygnięty 8:8.

STANISŁAW MARUSARZ ZAJĄŁ 12 MIEJSCE?

Na konkursie otwartym skoków o mistrzostwo świata w Chamonix ustalono dotychczas klasyfikację 22 zawodników. Wśród nich znajduje się tylko jeden Polak Stanisław Marusarz, sklasyfikowany na 12 miejscu. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco:

- 1) Birger Ruud (Norwegia) skoki 60,5 i 65,5, 2) Andersen (Norwegia) 60,0 i 65, 3) Sigurd Sollid (Norw.) 61,5 i 60, 4) Haanes (Norw.), 5) Bradl (Austria), 6) Krauss (Niemcy), 7) Soerensen (Norw.), 8) Reymond (Szwacaria), 9) Buehler (Szwajc.), 10) Hoell (Austria), 11) Rieger (Austria), 12) St. Marusarz (Polska) 57 i 61.

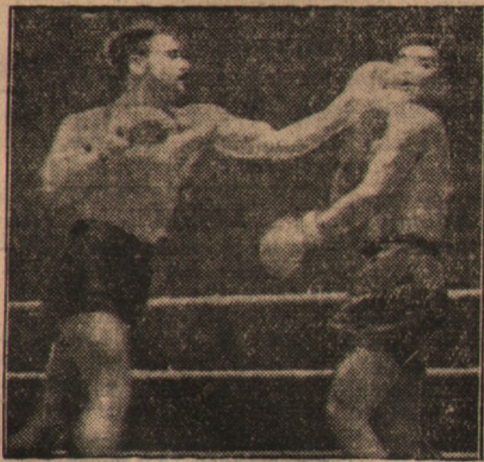
PORAŻKA BELGIJSKICH „CZERWONYCH DIABŁÓW”

W Brukseli rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Londynu a nieoficjalną reprezentacją Belgii, tak zwanymi „Czerwonymi diablami”. Zwyciężyli piłkarze angielscy w stosunku 3:0 (1:0).

WYJAZD GARBARNI DO HOLLANDII NIE DOJDZIE DO SKUTKU

W czasie świąt wielkanocnych miał się odbyć w Rotterdamie międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem Garbarni krakowskiej. Tymczasem związek holenderski wyznaczył mecz Belgie -- Holandii na dzień 4 kwietnia w Rotterdamie. Rotterdamski związek odwołał wskutek tego projektowany turniej i wyjazd Garbarni do Hollandii nie dojdzie do skutku.

Międzynarodowy mecz bokserski Wiedeń — Toruń



Już za 7 dni „Kopernikowski gród”, którego barwy bronić będzie najlepsza ósemka bokserów W. K. S. „Gryf” Toruń, spotka się w dniu 23 bm. o godz. 20-ej na ringu Okręgowego Ośrodka przy ul. Wały z austriacką reprezentacją państwową, która w spotkaniu z Toruniem wystąpi jako reprezentacja Wiednia.

Jeżeli chcesz być świadkiem emocjonujących zawodów, jeśli chcesz zobaczyć synów w dniu 23 bm. o godz. 20-ej na ringu Okręgowego Ośrodka przy ul. Wały z austriacką reprezentacją państwową, która w spotkaniu z Toruniem wystąpi jako reprezentacja Wiednia.

Co się dzieje na ringach świata

Angielski mistrz świata wagi muszej Benny Lynch, rozegrał w Glasgowie mecz bokserski z Hiszpanem Ortega, bijąc go po 12 rundowej walce na punkty.

W meczu bokserskim o mistrzostwo Francji w wadze koguciej, dotychczasowy mistrz Decio przegrał po 12 rundowej walce z Bataille.

Znany amerykański bokser wagi półśredniej Barney Ross pokonał w Detroit swego rodaka Al Manfreda po 10 rundach na punkty.

Po wieloletniej nieobecności w Holandii Bob van Klaveren wrócił do kraju i rozegra w Rotterdamie pierwszy mecz z mistrzem Francji Pernot. Klaveren wygrał z trudem po 10 rundach na punkty Orzeccenie to krzywdzi zresztą Francuza, który za służył na wynik remisowy.

Były mistrz świata wagi muszej Small Montana po klęsce z Benny Lynchem spotkał się w Manchester z mało znanym bokse

rem angielskim Tiny Bostock, przegrywając po 12 rundach na punkty.

Amerykański mistrz świata wagi średniej Freddie Steele walczy dnia 19 lutego w Madison Square Garden z polskim bokserem Babe Risko-Pytkowskim. Mecz toczyć się będzie o tytuł mistrza świata.

Dnia 28 lutego w Nowym Yorku odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze lekkiej, pomiędzy Enrico Venturi i Pedro Montanez. Zwycięzca tego meczu spotka się następnie z oficjalnym mistrzem świata Lou Ambersem.

Znany amerykański murzyn mistrz świata wagi półciężkiej Henry Lewis po nieudanym starciu w wadze ciężkiej wrócił do wagi półciężkiej. W Filadelfii Lewis spotkał się z bokserem włosko-amerykańskim Al Etto-re, bijąc go na punkty po 15 rundowej walce. Al Etto-re wytrzymał do końca meczu, mimo, że w trzeciej rundzie znalazł się dwukrotnie na deskach do 9-ci.

Giędy

BIELDA ZBOZOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 15 lutego 1937 r.

Table with 2 columns: Item name and price. Includes entries for rye, wheat, barley, and various types of flour and grain.

Table with 2 columns: Item name and price. Includes entries for various types of flour, bran, and other grain products.

Programy radiowe

WTOREK, DNIA 16. 2. 1937 R.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje słońce”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla

Advertisement for 'DROGA DO SZCZĘŚCIA' (The Road to Fortune) lottery. Includes text: 'Zbliża się Luty 18 Czwartek', 'TERMIN CIĄNIENIA I KLASY', 'Szczęśliwe losy do nabycia w Kolekturze', 'Gdynia, ul. Świętojańska 10. Telefon 13-77. 846'.

szkol. 8.10-11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodzież): „Gdy pali się piecu” — Ewy Zaremby. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Programy lokalne. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w oprac. Maril Kuncewiczowej. 17.15 „Z dziejów operetki” — reportaż muzyczny Celly Nahlik (ze Lwowa). 17.50 „Skrzynka zażaleń Nr. 2” — monolog Mariana Hemara. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w Karwinie” — pogadanka Andrzeja Sowy (z Katowic). 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy”: „Czy możliwa jest prawdziwa demokracja?” — dyskusję zagal. prof. Czesław Znamierowski (z Poznania). 19.20 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. Kazimierza Kanasa (z Katowic). 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia — w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego. 20.15 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Ork. Symf. m. Poznania pod dyr. Hansa V. Benda i Jan Rakowski (Viola d'amore) (z Poznania). 22.30 „Zima poetycka” — kwadrans poezji. 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe Club” w Warszawie. 23.00-23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

7.25 Parę informacji. 7.30-8.00 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. (z Warszawy). 12.03 —12.40 Melodia za melodią (płyty). 12.50 Pomorska gazeta rolnicza. 13.00-14.00 Muzyka (płyty). 13.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Utwory J. S. Bacha (płyty). 16.00-16.15 Nasze miasto przy pracy: Chojnice — pogad. wygłosił Fr. Sieradzki. 16.30-17.00 Muzyka balowa (płyty). 18.20 Muzyka lekka na różnych instrumentach (płyty). 18.15-18.50 Program na jutro.

Środa, 17 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje słońce”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10-11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Dzień dobry, proszę, dziękuję” — pogadanka Zofii Charszewskiej; b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Triadalonowego Rozgłoszenia Katowickiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Przyrzędzanie miejsca w domu” — pogadanka wygłosił Helena Legińska (ze Lwowa). 13.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 18.10 „Gdy wielcy ludzie byli mali: Tomasz Alva Edison” — słuchowisko Gabrieli Pausser. 16.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Kaupé — śpiew, Helena Zawayka — skrzypce. 17.00 „Sytuacja na Bałtyku w roku 1920 a dziś” — odczyt, wygł. kpt. marynarki Żukowski. 17.15 Jan Brahms: Kwartet fortepianowy A-dur op. 26. 17.50 „Chrzest Litwy” (w 850-tą rocznicę) — odczyt, wygł. prof. Ludwik Kolanowski (ze Lwowa). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.05 „Hołk na lodzie”, pog. wygł. Witalis Ludwiczak (z Katowic). 18.20 Programy lokalne. 18.50 „Handel rolniczy” — pogadanka, wygł. dr. Bohdan Dederko. 19.00 „Ślad Fikliszek” — opowiadanie Melchiora Ważkiewicza w wykonaniu autora. 19.20 Programy lokalne. 20.35 „Chwila Blura Studiów”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie” — wieczer 10-ty. „Wśród słowic na obczyźnie” w opracowaniu Witolda Hulewicza. Przy fortepianie Stanisław Spinalski. W programie: Ballada As-dur. Nokturn c-moll. Polonez A-dur. 21.45 Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento Nr. 17. D-dur na kwartet smyczkowy i dwie waltornie. 22.35 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego, oraz Witold Stępniewski — refrany. 23.00-23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

7.35 „Parę informacji”. 7.30-8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 13.00-14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 „Don Juan — w muzyce” (płyty). 16.00-16.10 „Poznajmy pisarzy pomorskich”: „Ks. Władysław Chotkowski” — pogadanka wygł. Andrzej Bukowski. 18.20 Pog. społeczna. W świetlicach dla bezrobotnych”. 18.25 Na węgierską nutę — płyty. 18.45-18.50 Program na jutro. 19.20 Muzyka kameralna (ze studia w Bydgoszczy). Ludwik van Beethoven: Trio smyczkowe op. 9 nr. 2, wykon. Halina Wojciechowska — skrz., Altona Rieker — altówka i Zdzisława Wojciechowska — wiolonczela. 19.50-20.35 Fragmenty z oper (płyty).

Już 18 lutego
Ciągnięcie do I. klasy
 Kto dotąd nie wykupił losu niech się pośpieszy!
KOLEKTURA
A. KRZYWIŃSKA
 Grudziądz, ul. Mościckiego 11.
 P. K. O. 200 275. 836

Sygnatura: V. Km. 1789/36. (840)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, V. rey., Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1937 r. o godz. 11 w Toruniu ul. Mostowa 25, odbędzie się 2-go licytacja ruchomości, należących do Adama Ulmera w Toruniu, ul. Mostowa 25, składających się z 60 par damskich trzewików różnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 720.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Toruń, dnia 15 lutego 1937 r.

Komornik:
 (—) Stefaniak.

Sygnatura: III. Km. 215/35. (850)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Matejki Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Bronisława Gralaka nieruchomości: Bydgoszcz tom 11 wykaz L. 391, położonej w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej nr. 80. Nieruchomość przeznaczona jest na budynek mieszkalny, posiada urzędową księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz tom 11, wykaz L. 391.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 20.000.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.000.— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie Nr. 2 sala Nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 29 stycznia 1937 r.

Komornik:

(—) Stefan Czarnecki.

Zlecenie Nr. 36/VIII/K.

SLIWKI!

Przyjmuję Asygnaty Kredyt.

polecam z nowego transportu

bośniackie (100) 1/2 kg	0.58	Kalifornijskie (60)	0.88
" (80) "	0.78	" (50)	0.98
" (70) "	0.68	" (30)	1.08

owoc. kalifornijska mieszanka 1/2 kg 1,40

STANISŁAW GRELEWICZ

W. Garbary 19, tel. 1853 TORUŃ II, skład ul. Chelmińska 2 (dawn. B. Araczewski)

734 Odsprzedawcom stażę ofertą specjalną.

Obwieszczenie.

Podaje do publicznej wiadomości, że cena 1 kg. chleba żytniego wynosi 36 groszy, od dnia 16 bm.
 Grudziądz, dnia 15 lutego 1937 r.

Za Prezydenta Miasta
 Wiceprezydent (—) Michalowski

835

Sygnatura: III. Km. 218/35. (851)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Matejki Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników Seweryna i Franciszki z domu Brzykca małż. Mrozińskich nieruchomości: Bydgoszcz tom 11 wykaz 390, położonej w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej nr. 86. Nieruchomość przeznaczona jest na budynek mieszkalny, posiada urzędową księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz tom 11 wykaz L. 390.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 14.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 10.500.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.400.— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie 2, sala Nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1937 r.

Komornik:

(—) Stefan Czarnecki.

Zlecenie Nr. 35/VIII/K.

Rzeczniczki

czeladnik pewny na lepsze wyroby może się zgłosić.
 Karol Preuhs, Grudziądz, K. Pułaskiego 14. 772Gk

Chiromantka

przyjezdna przepowiada zdumiewająco trafnie. Grudziądz, Plac 23 Stycznia 25, m. 4. 807Gk

BYDGOSZCZ

Kupię za gotówkę:

- tokarkę
- maszynę szepingową
- frezarkę
- wiertarkę
- piłę do żelaza
- szmirglówki (Schmirgelschleiben)
- pasy zapędowe
- narzędzia

oraz stare wymagające na prawy maszyn stolarskie. Oferty pod „HY“ do Adm. „Dnia Bydgoskiego Ilustr.“ 847B

Lokaj

kaw., lat 35, szuka posady jako woźny lub do willi, zna ogrodnictwo, na ostatniej posadzie 10 lat. Zmieni od zaraz lub później. Łask. zgłosz. do „Dnia Bydgoskiego Ilustr.“ pod „uczciwy lokaj“. 848

GDYNIA

MEBLE biurowe

oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca

DOM MEBLI H. CHOMICKA

Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Dom

w Gdyni, 2-piętrowy, nowy, wykończony w 1936 r. solidna budowa, parcela 650 m². Cena 55.000 zł. w tem dług B. G. K. 10.000 zł. Dochód miesięczny 620 zł. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr.“ Gdynia, pod „620“.

Unieważniam

weksel w wystawienia F. Sumeraja w Pucku, zysrowany przez A. Sznajdera w Gdyni, na sumę zł. 50, płatny w dniu 18 lutego 1937 r. 841Mk Dawid S. Wolkowicz.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I, Kazimierz Tustanowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich Nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1937 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Stefana Stawińskiego nieruchomości, położonej w Bydgoszczy przy ul. Kościuszki Nr. 25, zapisanej w księdze wieczystej Bydgoszcz tom 18 wykaz 624, parcele 919/154 i 1510/154 o obszarze łącznym 2589 m², na których znajdują się frontowy dom mieszkalny w stylu willowym, parterowy, w stanie dobrym; magazyn murowany; szopa drewniana; kantorek murowany, parterowy, szopa otwarta drewniana z ustępem; magazyn murowany; szopy drewniane i ogród z altanką oszkloną.

Nieruchomość ma urzędową księgę wieczystą w wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 45.900.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 34.425.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.590.—, oraz zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie Nr. 4, sala Nr. 3.

Bydgoszcz, dnia 28 stycznia 1937 r.

Komornik:

(—) Tustanowski.

Zlecenie Nr. 37/VIII/K.

Numer akt: Km. VII 40/37, 14/37, 75/37, 1938/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII, Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich Nr. 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1937 r. o godz. 11 w Bydgoszczy ul. Dworcowa 76 oraz Dworcowa 85, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do F-y H. Fischer i Syn, składających się z pokoju stołowego i męskiego, motoru elektrycznego, oraz urządzenia fabrycznego do wyrabiania biczysk, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.700.—. Maszynaria zostanie oszacowana przed przetargiem.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII w Bydgoszczy

(—) Kapuściński.

Zlecenie Nr. 32/VIII/K. (852)



W górach.

— Odwagi! Jeszcze kilka metrów i będziemy na szczytach, na którym przed nami ludzka noga nie postąpiła.

TORUŃ

Koronki płótna bieliznę

Biały Tydzień

korzystnie poleca

Czesław Deutsch
 Toruń, ul. św. Katarzyny 12 ul. Kościuszki 9. Kredyt na asygnaty. Ck832

Esperanto

pierwsza lekcja odbędzie się w środę 17. II. o godz. 19 w lokalu Z. N. P. Toruń, Sukieńczyca 4. 828Ck

Niniejszym podaje Szanownej Klienteli do wiadomości, że

otworzyłem

warsztat bednarski w Toruniu, przy ul. Mickiewicza 91, w podwórzu. Przyjmuję wszelkie zamówienia wchodzące w zakres bednarstwa, tak samo wykonuję solidnie i fachowo wszelkie reperacje. — Proszę o łaskawe popieranie mego warsztatu.

Wiktor Rzepecki
 834 mistrz bednarski.

MEBLE

solidne, korzystnie i na dogodnych warunkach poleca znana

FABRYKA MEBLI ZENON KOWALEWSKI
 Toruń, Nowy Rynek 18. Telef. 13-32. 831

Salon de Coiffure B. Słupski

Toruń Bydgoska nr 58
 nowoczesnie urządzony zakład fryzjerski

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio!
 kuchnie od 80.— zł
 sypialnie „ 280.— „
 jadalnie „ 480.— „
 Zamówienia — najniższe ceny! Sprzedaję Mebli, Toruń, Prosta 5. Spamiętaj 9857C

Sprzedam

zarsz tanio trzy żyrandole (Kronleuchter) komplet. Zgłoszenia kierować do p. Karnowskiego Pawła. Tuchoła-Rynek 5. 722

Charica

angielska (kremowo-biała), jednoroczna, piękny okaz — na sprzedaż (najchętniej na wieś). Wiadomość Toruń, Bydgoska 35/b m. l. 1764Ck

Poszukuje się

zdegnego przedstawiciela na Toruń, oraz we wszystkich większych miastach na Pomorzu, celem sprzedaży dzieł prawniczych. Wysoka prowizja. Zgłoszenia: **Udziałowa Ska Wydawnicza, Kraków, Szpitalna 3.** 576

GRUDZIĄDZ

7-pokojowa

komfortowe mieszkanie (centralne etażowe ogrzewanie) od zaraz do wynajęcia. St. Bronikowski, Grudziądz, Hallera 22. 810G

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-linowej 0,20 zł
 wiersz na pierwszej stronie 1,00 zł
 wiersz na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
 wiersz na dalszych stronach 0,50 zł
 Drobno za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w śródmieściu 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i neologów 15 proc. zniżki. Komunikaty 5 gr. za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w gdańskich gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny na sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Kocba 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Fagedu“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Baginski, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rybin: Kazimierz Świerzyński, Rybin, ul. Wolności 1. — Redaktor odp. na Toruń: Czesław Kościelski, Toruń, ul. Wolności 1. — Redaktor odp. na Toruń: Czesław Kościelski, Toruń, ul. Wolności 1.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2,00 zł
Z odnośnikiem do domu	2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2,40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę	2,35 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1,75 gd
Z zagranicą	4,00 zł

W razie wypadków spowodowanych: siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 54.

U W A G I :

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 30 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 procent nadwyżki. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do sądzenia swrotu gotówki, ani ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem śledztwie należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.